Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 324

Rok IX— OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 20 listopada 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Nadużycia w „Arsenale"

Pieniądze więzienne szły na prezenty

Ciekawy proces b. naczelnika więzienia przy ul. Długiej, nazywanego także „Arsenałem", Bronisława Hałubko, toczy się od rana w Sądzie Okręgowym. Razem z Hałubką odpowiadają dwaj funkcjonarjusze więzienni Lucjan Ołtuszewski — zastępca naczelnika i przodownik straży więziennej Henryk Piaskowski, oraz dostawca Teodozjusz Kudelski. Oskarżeni działali na szkodę skarbu państwa oraz więźniów, trwoniąc ich depozyty i sprzedając zastawione w kancelarji przedmioty.

Nadużycia wykrył inspektor Paszkiewicz, który w lecie r. b. zjawił się w arsenale, celem dokonania lustracji kasowości więzienia. Przeglądając księgi inspektora uderzyły go olbrzymie pozycje wydawane na pokost i za prawę do podłóg. Było rzeczą nieprawdopodobną, żeby administracja wydawała tak znaczne kwoty na tanie stosunkowo artykuły. Na rachunkach za pokost podpisany był Kudelski, syn właścicielki składu mydlarskiego. Aresztowano go i wówczas przyznał się, że rachunki wystawiał grzecznościowo, ulegając prośbom naczelnika Hałubki.

W międzyczasie jednak, zanim afera Hałubki wydała się, sam on zjawił się w departamencie więziennictwa Min. Sprawiedliwości i oświadczył, że na terenie więzienia dopuścił się nadużyć pieniężnych.

Jak stwierdzono, Hałubko przywłaszczył sobie kilkanaście tysięcy złotych. Jak się następnie okazało, w aferze korzystał z pomocy swego zastępcy Ołtuszewskiego, który razem z przodownikiem Piaskowskim przywłaszczali sobie również pieniądze złożone przez więźniów w kancelarji, a także nie wypłacali należnych zarobków tym więźniom, którzy zgłosili się do pracy.

W czasie rewizji w kancelarji „Arsenału" znaleziono cały szereg podań odbywających tam karę więźniów. Podania skierowane były do ministra Sprawiedliwości i petenci skarżyli się na zarząd więzienia, że bezprawnie pozbawieni zostali zarobków za pracę. Podania te nie ujrzały nigdy światła dziennego, gdyż Hałubko i towarzysze zatrzymywali papiery, nie posyłając ich dalej.

Na rozprawie sądowej Hałubko zachowuje się histerycznie. Jest on już starszym, przeszło 50-letnim mężczyzną. Stojąc w ławie oskarżonych, załamuje ręce i raz po raz wybucha płaczem. Przyznaje się, lecz nie do wszystkiego. Przywłaszczył sobie tylko 3.000 zł. Resztę zabrali jego towarzysze. Jak następnie okazuje się, Hałubko wydał pieniądze na kochankę, czyniąc jej kosztowne prezenty i kupując mieszkanie.

Drugi oskarżony, Ołtuszewski, przyznał się także do winy. Oskarżony Kudelski nie przyznaje się do winy, podtrzymując poprzednie swe zeznania, że rachunki podpisywał, ulegając prośbom naczelnika, lecz nie orjentował się, że w ten sposób uczestniczył w nadużyciu. Zapewnia też on, że nie miał żadnych korzyści z podpisywania fałszywych rachunków.

Czwarty oskarżony, Piaskowski, przyznał się do zarzucanego mu czynu.

NASZE ABC

Czy ślepota jest uleczalna?

Czy ślepota polityczna jest uleczalna?

Jeżeli zagadnienie to zostanie rozwiązane na terenie polskim już w czasie najbliższym, zawdzięczać będziemy je bodaj w części członkowi parlamentu francuskiego p. Janowi Goy. P. Goy, do niedawna skromny i mało znany poseł, stał się w ciągu jednego dnia głośnym politykiem. Rozgłos zawdzięcza napisaniu przez siebie artykułu w „Matinie", w którym obszernie streścił wywody Hitlera, wyłuszczone przez kanclerza Niemiec w czasie dwugodzinnej wizyty p. Goy w pałacu kanclerskim w Berlinie.

Dwie, długie godziny trwały... oświadczyny miłosne dyktatora III-ej Rzeszy pod adresem Francji. Zdaniem Hitlera, pokój i szczęście całego świata zależą od pogodzenia się Francji z Niemcami. Gdy to nastąpi, zniknie nietylko koszmar wojny, ale i kryzys gospodarczy. Niemcy pragną, z całego serca porozumienia z Francją. Trudność pewną stanowi sprawa Saary, ale przecież byłoby „czystem szaleństwem" sądzić, że Niemcy użyją siły dla uniemożliwienia plebiscytu. Broń Boże! Hitler oświadcza formalnie, że Niemcy zastosują się lojalnie do wyniku plebiscytu.

Tak, ale rewanż?...

Rewanż? O rewanżu na **zachodzie** — zdaniem Hitlera — nikt w Niemczech nawet nie myśli. Jak można przypuszczać, aby Niemcy dążyły do odzyskania terytorjów o gęstości zaludnienia 237 mieszkańców na km.? Czy poto, aby utrudnić sobie jeszcze bardziej sytuację gospodarczą?

Nie! Niemcy pragną rzetelnej zgody z Francją i zrezygnowały zupełnie z aneksji **na zachodzie.** Inaczej sprawa przedstawia się — otwarcie pisze p. Goy po dwugodzinnej rozmowie z Hitlerem— wzdłuż **wschodniej** granicy Niemiec...

Jak przedstawia się ta sprawa?

Tego p. Goy w artykule swym bliżej nie wyjaśnia, poza przytoczeniem zapewnień Hitlera, że zawarł pakt z Polską i chce utrzymać jaknajlepsze stosunki z wielkim narodem sąsiedzkim.

Bliższych wyjaśnień nie oczekiwaliśmy. Wystarcza nam zresztą, to co p. Goy z wywodów Hitlera przytoczył i wywnioskował.

Bliższe wyjaśnienia każdy może znaleść w artykułach i książkach Hitlera i Rosenberga o niemieckiej „Ostraumpolitik".

Podstawa „Ostraumpolitik" jest teza, że koniecznością życiową, a przeto i naczelnym celem zewnętrznej polityki III-ciej Rzeszy musi być zdobycie przestrzeni kolonizacyjnej dla duszących się w swych granicach Niemców. Pisało się o tem długo i szeroko w Niemczech aż do... lutego 1934. Po zawarciu paktu z Polską motyw „Ostraumpolitik" znikł z publicystyki niemieckiej i ustąpił miejsca atakowaniu „Erbfeinda" francuskiego, oraz akcentowaniu przyjaźni i serdeczności dla Polski.

Aż tu nagle artykuł p. Goy z oświadczynami miłosnemi Hitlera dla Francji, rezygnacją z Alzacji i Lotaryngji i zastrzeżeniem, że inaczej sprawa przedstawia się na wschodzie... Na zachodzie rezygnacja, a na wschodzie? Na wschodzie „korekta granic", „wyrównanie" dobrowolne, czy jakaś kombinacja rekompensacyjna". Na razie, ze względu na konjunkturę program ten jest rodzajem wiedzy wtajemniczonych.

Tyle uwag na marginesie artykułu p. Goy w „Matinie".

A teraz powracamy do pytania, postawionego na początku artykułu: Czy ślepota polityczna jest uleczalna?

Jesteśmy zdania, że niektórzy politycy polscy w zakresie polityki zagranicznej są, poprostu, ślepi. Ludzie ci, wysuwając szereg nader słusznych postulatów, co do niezależności i aktywności polityki zagranicznej Polski, a nawet realizując częściowo z powodzeniem te postulaty, stracili w pewnym momencie zdolność patrzenia na rzeczywistość. Na obecną, prowizoryczną konjunkturę patrzą tak, jak gdyby miała ona istnieć wiecznie. Nie dostrzegają zmian, które **muszą** nastąpić...

Rewelacje, zawarte w artykule p. Goy, są jedną z pierwszych jaskółek tych zmian przygotowujących się w układzie politycznym Europy. Może pod wpływem tych rewelacyj łatwiej będzie walczyć z nieuleczalnym, zdawałoby się, daltonizmem niektórych polityków polskich...

S. S.

Hitler z gałązką oliwną

Pokój na Zachodzie — a na Wschodzie...

PARYŻ, 19.11. Kanclerz Hitler odbył konferencję z posłem do Izby francuskiej, Panem Goy, i radnym miejskim Paryża, Robertem Monnierem.

Goy należy do skrajnej prawicy i jest jednym z czołowych działaczy „Krzyża Ogniowego", współpracując z płk. La Rocque w kierownictwie organizacji. Brał on czynny udział w manifestacji 6 lutego na placu Zgody, gdzie został ciężko ranny w głowę.

Również Monnier należy do prawicy.

Audjencja ich u Hitlera trwała ponad dwie godziny. Poseł Goy podał wiadomość o niej wraz z oświadczeniami Prezydenta i Kanclerza Rzeszy za pośrednictwem „Le Matin", który zajmując stanowisko obserwatora, drukuje artykuł jako dokument.

Hitler miał wobec Goy i Monniera wyrazić radość spowodu nawiązania bezpośredniego kontaktu z b. kombatantami francuskimi. Podkreślił on, że ludzie, którzy stali naprzeciw siebie w okopach, potrafią wzajemnie się cenić i zrozumieć. Doskonale rozumieją oni, jaka jest ich rola i wartość w narodzie dziś, gdy trzeba służyć sprawie pokoju.

Hitler miał wyrazić żal, że między Francją a Niemcami mogą istnieć nieporozumienia i że Francja alarmuje nieustannie świat wiadomościami o przygotowanym rzekomo puczu hitlerowskim. Niemcy nie mają żadnego celu wykonania szaleńczego zamierzenia i zamącenia siłą spokoju podczas głosowania. Hitler podda się wynikom plebiscytu; wszelkie przeciwne mniemanie byłoby również szaleństwem.

Dalej Hitler podkreślił, że nie chodzi mu o żadne aneksje na Zachodzie.

W dalszym ciągu rozmowy kanclerz dodał, że Niemcy nie mogą mieć żadnych agresywnych zamiarów na zachodzie, gdzie gęstość zaludnienia wynosi 237 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

„Jak można przypuszczać — mówił Hitler, — że dążymy do odzyskania terytorjów o tej samej gęstości zaludnienia, aby przez to utrudnić jeszcze naszą sytuację?"

Hitler ma żywić odrazę do wojny, która niemal zawsze prowadzi do wycięcia elity narodu i wtrąca w otchłań cierpień i nędzy nawet narody, które wyszły zwycięsko z walki. Następnie kanclerz stwierdził, że wszystkie jego zamierzenia dążą do utrzymania pokoju, opartego na nowym ładzie społecznym. Jeżeli między Francją a Niemcami dojdzie do porozumienia, państwa sąsiednie mogą odetchnąć, wówczas nastąpi odprężenie psychiczne w Europie, a w ślad za niem pójdzie i poprawa stosunków gospodarczych. Czy marzenie to urzeczywistni się, kiedy się ono urzeczywistni i w jakich formach, to bezwzględnie zależy od Francji i Niemiec.

Kombatanci, którzy przelewali krew, powinni ponad głowami dyplomacji przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Im łatwiej będzie przełamać trudności. Na zakończenie Hitler powiedział: „Jest nie do pomyślenia, aby b. kombatanci nie byli w stanie narzucić światu pokoju".

Poseł Goy zaznacza w swoim artykule, że słuchając tych słów wodza Trzeciej Rzeszy, pamiętał jednak o obecnych zbrojeniach Niemiec i o planowanych przez niektórych Niemców rewanżach.

W dniu wczorajszym artykuł „Le Matin" był przedmiotem ogólnego zainteresowania.

„Journal des Debats" komentując podane przez „Le Matin" oświadczenia Hitlera, nie neguje wprawdzie szczerości intencji Hitlera, ale podkreśla, że między tem, co się w Niemczech mówi, a tem co się robi, występuje różnica i to coraz bardziej krzycząca.

Ogólna solidarność — wzajemne ofiary

Mowa zastępcy Hitlera

BERLIN, 19.11 (PAT). Niezwykle ciekawym epilogiem kongresu w Goslarze jest mowa, wygłoszona na sobotnim meetingu przez ministra Hessa, zastępcę wodza partji narodowo-socjalistycznej. Minister oświadczył że słusznie uważa się chłopów za podstawę rasowej i gospodarczej egzystencji Niemiec, ale nie wolno przytem zapominać o innych stanach, odgrywających niemniej ważną rolę. Chłop niemiecki musi zawsze pamiętać, że nie mógłby zachować w swem posiadaniu ziemi, gdyby nie istniała siła zbrojna, dla której broń wytwarzają robotnicy z miasta. Inne przedmioty zaspokajające jego potrzeby wychodzą również z warsztatów. Sytuacja Niemiec jest dziś taka, że wszystkie stany muszą występować solidarnie i ponosić wzajemne ofiary.

Słowa min. Hessa zasługują na uwagę głównie z tego powodu, że padły w chwili zaostrzającej się z dniem każdym kampanji rządowej przeciwko drożyźnie w Niemczech.

Przypomnieć należy pozatem gwałtowne w ostatnich dniach protesty prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko t. zw. „kołom reakcyjnym", dla których, jak pisał jeden z dzienników, polityka agrarna stanu chłopskiego jest solą w oku.

Lewica francuska organizuje się

PARYŻ, 19.11. (PAT). — W związku z naznaczeniem na 25 listopada kongresu ogólnego partji S. O. I. F. poszczególne federacje departamentalne organizują zebrania, na których rozważane są sprawy polityki ogólnej partji i ewentualne instrukcje dla delegatów na kongres. Na zebraniu federacji departamentu Rhone w Ljonie zaaprobowano z zadowoleniem dotychczasowe kroki w kierunku urzeczywistnienia jedności organicznej ruchu robotniczego i oświadczono się za tem, aby delegaci partji do komitetu koordynacyjnego akcji postawili na zebraniu tego komitetu sprawę jedności organicznej. Postanowiono również wystawić wspólne listy z komunistami przy wyborach miejskich w tych miejscowościach, gdzie będzie to możliwe.

Federacja socjalistyczna departamentu Bas Rhone opowiedziała się za sojuszem tylko z temi stronnictwami, które uznają zasadę obrony republiki oraz zasadę i fakt ostatecznego istniejącego od 1918 r. wcielenia spowrotem Alzacji i Lotaryngji do Republiki Francuskiej. Uchwała ta nawiązuje w pewnej mierze do incydentów, jakie miały miejsce w Izbie deputowanych między socjalistycznym deputowanym Weillem, reprezentującym departament Bas Rhone a komunistą Thorezem.

PARYŻ, 19. 11. (PAT.). Federacja socjalistycznej partji Francji departamentu Bouche sur Rhone uchwaliła rezolucję, opowiadającą się za powrotem b. ministra pracy Marquetta do partji.

Żydowski lekarz skazany

Rok więzienia za oszustwo matrymonjalne

Dzisiaj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, w emocjonującej żydostwo całej Warszawy sprawie, dr. Borysa Rubinsteina, który znalazł się na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa matrymonjalnego. Proces dr. Rubinsteina toczył się przez parę dni i na sali sądowej zgromadził tłumy, wśród których widzimy stałych bywalców cukierni „Ziemiańskiej". Doktór ożenił się z panną Różą Mewszowiczówną, córką zamożnego kupca, i przed ślubem otrzymał tytułem posagu 6.000 dolarów. Pieniądze poszły na zapłacenie kawalerskich długów doktora, a w kilka dni po ślubie małżonkowie rozeszli się.

Rubinstein nie przyznał się przed sądem do oszustwa. Miał on jaknajlepsze intencje względem swej żony, lecz Róża była ordynarna i nie mógł z nią żyć, tembardziej, że do nowozaślubionej małżonki poczuł nieprzezwyciężony wstręt. Zaklinał się, że pieniądze, jak tylko będzie mógł, odda, gdyż nie chce narażać nikogo na utratę majątku.

Sąd Okręgowy skazał lekarza na rok więzienia, uznając, że oszustwo jest udowodnione i żenił się on ze złym zamiarem, mając tylko na celu zdobycie posagu. Jednocześnie zasądzono powództwo cywilne na rzecz rodziny ex-żony w wysokości przeszło 29.000 zł. Wśród okoliczności obciążających sąd podkreślił, że doktór cynicznie zachowywał się w stosunku do swej młodej żony, chwaląc sobie np., że religja żydowska jest bardzo dobra, bo zezwala na łatwy rozwód. Ten zły zamiar dr. Rubinsteina wyraził się przedewszystkiem w nagleniu rodziców panny do zawarcia ślubu i zainkasowaniu posagu przed tym aktem. Sąd nie uwierzył oskarżonemu, że rozwodząc się z żoną, kierował się odrazą fizyczną, uniemożliwiającą mu współżycie. Wprawdzie takie wypadki odrazy, mówi sąd, zdarzają się, lecz w danym razie nie może być o tem mowy. Na wymiar kary wpłynęło również i stanowisko społeczne i wyrobienie życiowe lekarza.

Wyrok na Rubinsteina wywołał powszechne komentarze i dyskusje.

Sprytny fałszerz

skazany na 3 lata więzienia

Zakończony został proces sprytnego fałszerza, Romualda Marjana Ługowskiego, oraz trzech jego ofiar, młodych niewiast: Wiktorji Furtasówny, Janiny Śmigielskiej i Reginy Jarowikowej. Ługowski dopuszczał się fałszowania książeczek oszczędnościowych i do podejmowania pieniędzy posługiwał się dla zapewnienia sobie bezkarności niewinnemi znajomemi, przed któremi grał rolę lekkoducha, który nie potrafi oszczędzać pieniędzy.

Sąd skazał Ługowskiego za wszystkie wypadki fałszerstw na łączną karę 3 lat więzienia oraz pozbawił go praw na lat 5. Towarzyszki Ługowskiego sąd uniewinnił, uznając, że były one ślepemi narzędziami w rękach sprytnego aferzysty. Sąd przyznał również powództwo cywilne, jakie zgłosiła poszkodowana PKO.

Znów zmiany

na ratuszu stołecznym

W Magistracie Warszawskim zapowiadane są dalsze zmiany w wydziale finansowym. Oczekiwane jest przejście do wydziału finansowego kilku wyższych urzędników stołecznej Izby Skarbowej, b. podwładnych obecnego wiceprezydenta Około - Kułaka.

M. in. poważniejsze stanowisko w kierowaniu finansami miejskiemi otrzymać ma naczelnik wydziału Izby Skarbowej, p. Skrzetuski.

Składki akademickie

wekslami...

Duże niezadowolenie wśród młodzieży akademickiej wywołały ostatnie zarządzenia władz uczelnianych w sprawie zaległych składek w stowarzyszeniach studenckich. Zaległości te nie będą umarzane, przyczem zarządy stowarzyszeń, powołując się na okólnik rektoratu, żądają od swych członków składania obligów wekslowych na pokrycie zaległości. Niepraktykowany dotąd sposób regulowania składek wekslami wywołał wśród studentów zrozumiałe oburzenie.

Schuschnigg

Na Forum Romanum

RZYM, (PAT). 19.11. Kanclerz Schuschnigg zwiedzał dziś rano Forum Romanum, poczem przyglądał się ćwiczeniom faszystowskiej organizacji młodzieży Balilla. W kołach austrjackich utrzymują, że podobna organizacja ma zostać założona w Austrji.

O godz. 14.30 kanclerz Schuschnigg w towarzystwie austrjackiego ministra oświatyPerntera odbędzie konferencję z Mussolinim na tematy polityczne i kulturalne.

Co Europie przyniesie Saara?
Dewizą Hitler — dewizami franki

Znany publicysta Stefan Heym zamieszcza w czechosłowackim tygodniku „Pritomnost" artykuł o Saarze, w którym czytamy dużo ciekawych spostrzeżeń i dotychczas nieznanych danych. Artykuł ten przytaczamy w streszczeniu.

Prasa niemiecka nie pisze o dwóch zasadniczych klauzulach kwestji saarskiej: o konsultatywnym głosowaniu i o warunku wstecznego wykupienia saarskich kopalń.

W niemieckiej opinji publicznej ma wywołać się wrażenie, jakoby dodatni wynik głosowania oznaczał dla Niemiec, że natychmiast mogą wysłać do Saary swoją policję, swoje organa i hitlerowskie oddziały. Sytuacja jednak przedstawia się zupełnie inaczej. Według traktatu wersalskiego po głosowaniu w Saarze nie nastąpi żadna zmiana. Głosowanie ludu nie jest decydujące, a plebiscyt ma charakter tylko doradczy. Wynik głosowania zakomunikowany zostanie Genewie, gdzie na forum Ligi Narodów odbędzie się narada, czy postanowienie ludu ma zostać uznane i czy ma się przystąpić do wykonania postanowienia.

Jest więc zupełnie możliwe, że jeżeli lud Saary wypowie się w 40 procentach przeciw Hitlerowi, a w 60 proc. za Hitlerem, Liga Narodów powie: Nie możemy brać na siebie odpowiedzialności w dzisiejszych warunkach i nie możemy tak znaczną mniejszość pozostawić na łaskę hitlerowskiego teroru. W takim wypadku wynik plebiscytu, chociażby dla Niemiec dodatni, nie miałby dla nich praktycznego znaczenia. Oprócz tego Niemcy winny zapłacić Francji 300 miljonów marek w złocie. Ponieważ zapasy dewiz i złota w Banku Rzeszy zmniejszyły się do 78 miljonów marek, nie jest do pomyślenia, by Niemcy mogły spełnić to zobowiązanie.

Powiedzieć można, że prasa niemiecka w Rzeszy, do pewnego stopnia okłamuje ludność niemiecką. Wytłumaczenie znaleźć można w sytuacji Niemiec. Hitler nie spełnił wielu przyrzeczeń oprócz przyrzeczeń danych przemysłowi i junkrom, musi więc dążyć tem zawzięciej do jakiegoś sukcesu na polu polityki zagranicznej. Zdawało się, że najsłabszym politycznym punktem była Austrja i że tam można będzie osiągnąć sukcesy. Lecz za Austrją ujął się Mussolini. Niemcy były rozgoryczone i przy dźwięku wyzwisk gwałtownych opuściły plac boju.

Jedyną nadzieją jest Zagłębie Saary. Jest więc zupełnie możliwe, że na podstawie dodatniego wyniku głosowania a może i bez względu na wynik do Saary wtargną hakenkreuzerowskie oddziały szturmowe S. A. i S. S. W tym wypadku Francuzi nie będą przypatrywać się bezczynnie i rzucą do Saary przygotowane wojsko. A to jest wojna. (Obecne oświadczenia Hitlera nie zmieniają stanu rzeczy).

JAKIE BĘDĄ WYNIKI GŁOSOWANIA

Głosować może tylko ta część ludności, która na terenie plebiscytowym mieszkała już w roku 1919. Jest to około 250.000 ludzi. Ludność jest niemiecka, po niemiecku mówi, po niemiecku myśli i chętnie należałaby do Niemiec.

Możliwość przyłączenia do Francji nie ma widowów powodzenia. Francuzi to zrozumieli i dlatego nie przedsiębrali żadnej akcji agitacyjnej. Tylko w ostatnim czasie cośkolwiek więcej poświęca się uwagi propagandzie, ale to tylko ze względów reprezentacyjnych.

Ani za zachowaniem status quo, t. j. pozostawieniem Saary pod rządami Ligi Narodów nie znalazłaby się większa ilość głosów, gdyby w Niemczech nie doszedł do władzy Hitler.

Dla Saary nie ma decyzji: za Niemcami lub przeciw Niemcom, ale za Hitlerem, lub przeciw Hitlerowi.

LOGIKA CEN

Saara jest krajem nadgranicznym. Ludność jest w stałym kontakcie z Niemcami z Rzeszy i porównuje ceny. Chociaż w Saarze szaleje również kryzys, przecież ludności tamtejszej nie powodzi się tak źle, jak w Niemczech. Do tego dodać należy, że walutą Saary jest frank. Prosty ten fakt oznacza, że Saarę ominęłaby straszliwa niemiecka inflacja. I dziś w Saarze uświadamiają sobie, dokąd zmierza marka niemiecka. Za niemiecką markę nie otrzymacie w Saarze nic. I drobnomieszczanie w handlu, którzy w duchu są za Hitlerem, nie chcą przyjmować jego marki. Ich dewizą jest wprawdzie Hitler, ale ich dewizami są franki.

Ludność ma wypowiedzieć się czy zechce mieć droższe artykuły codziennego użytku, czy chce pozostać przy dotychczasowych cenach.

Poniższe zestawienie świadczy najlepiej, co oznaczałoby dla ludności saarskiej, gdyby głosowała za Niemcami, a co oznaczałoby, gdyby wypowiedziała się za zachowaniem dotychczasowego status quo.

	W markach niemieckich za Niemcami	za status quo (w przeliczeniu)
1 kg. chleba	1,20	0,72
mleko	0,26½	0,20
kartofle 1 kg.	0,28	0,10
oliwa 1 litr	2,20	0,50
margaryna 1 kg.	1,80	0,80
tłuszcz 1 kg.	2,20	0,80
tłuszcz kokos.	1,20	0,60
jajka 10 sztuk	1,—	0,50
ośle mięso 1 kg.	2,40	1,14
cukier 1 kg.	0,80	0,56

Chociażby ludność Saary żywiła jak największe sympatje dla Hitlera, dobrze zastanowi się nad tem, czy ma przy znacznie obniżonych zarobkach w Niemczech wydawać dwa razy więcej za towary, które są artykułami codziennego użytku.

Niemiec nie jest tak idealistyczny, jak się go obecnie przedstawia, w interesie panującej obecnie klasy.

Nie jest też żadną przyjemnością należeć do kraju, który zbliża się do inflacji, o ile można temu zapobiec.

WOLNOŚĆ GŁOSOWANIA?

Komisja rządząca w Zagłębiu Saary pozostawiła wszystkie techniczne kwestje, dotyczące głosowania komisji Ligi Narodów, wyznaczonej dla przeprowadzenia plebiscytu. Według tego co komisja dotychczas wykonała i przyrzekła można powiedzieć: tak jest, głosowanie będzie wolne i tajne.

W każdym lokalu plebiscytowym siedzieć będzie włoski komisarz, głosowanie i zliczenie głosów odbywać się będzie pod dozorem obcokrajowców, w krytycznych momentach działać będzie specjalna policja.

Obecnie urzędnicy saarskiej policji należą przeważnie do szeregów narodowo-socjalistycznych z wyjątkiem jednego auta policyjnego, którego załoga składa się z sześciu ludzi i jest pod komendą t. zw. emigracyjnego komisarza Machtsa.

Tych sześciu ludzi to narazie jedyna zaufania godna moc policyjna w rękach komisarza rządzącego Knoxa.

Zabijcie mię, bo bardzo cierpię...
Tragiczny wypadek kolejowy

WŁOCŁAWEK 19.11. W pociągu uczniowskim, zdążającym z Włocławka do Brześcia Kujawskiego, zdarzył się krew w żyłach mrożący wypadek. Wskutek nagłego otwarcia się niedomkniętych drzwi wypadł z wagonu wracający ze szkoły 17-letni Zenon Głowacki, uczeń włocławskiego gimnazjum Ziemi Kujawskiej, zamieszkały w Brześciu.

Pociąg zatrzymano. Nadbiegli z pomocą ludzie ujrzeli okropny widok: Głowacki leżał na torze z obciętą prawą nogą niżej kolana i rozbitą czaszką, jęcząc rozpaczliwie: „Zabijcie mnie, bo bardzo cierpię!"

Nieszczęśliwemu chłopcu nałożono na stacji w Brześciu Kujawskim prowizoryczny opatrunek i tym samym pociągiem odwieziono do szpitala we Włocławku, gdzie amputowano mu nogę i dokonano trepanacji czaszki. Stan rannego beznadziejny.

Łzy z oczu świadków krwawego wypadku wyciskała rozpacz matki, która biegła napół przytomna za pociągiem, uwożącym jej jedynego syna do szpitala.

Tajemnicze zaginięcie
dyrektora olejarni szamotulskiej

SZAMOTUŁY, 19. 11. Tutejsza olejarnia popadła w ostatnich czasach w wielkie trudności finansowe, tak, że rozciągnięto nad nią nadzór sądowy. Nadzorcą mianowano kupca poznańskiego, b. dyrektora fabryki „Blask", p. Maciejewskiego.

Dyrektorem i głównym akcjonarjuszem olejarni szamotulskiej był obywatel francuski, żyd, Henryk Borach, który różnemi manipulacjami zrujnował zupełnie przedsiębiorstwo. Kiedy p. Maciejewski zrzekł się stanowiska nadzorcy sądowego, a sąd cofnął uchwałę co do wstrzymania wypłat olejarni, Borach wypuszczał czeki bez pokrycia, przez co poszkodował szereg osób i przedsiębiorstw.

Oszukańczemi manipulacjami zajęła się prokuratura. Wówczas Borach wyjechał w nieznanym kierunku. Istnieje przypuszczenie, że uciekł do Francji.

Krwawe starcie chłopów
z cyganami

LWÓW, 19. 11. Wieś Ostrów, pod Lwowem, była widownią krwawej batalji, stoczonej przez chłopów z dwóch wsi z taborem cygańskim. Powód do masakry był całkiem błahy. W czasie chwilowego postoju taboru cygańskiego, zdążającego w kierunku Przemyśla, powstała wśród nich bójka. Awanturze przypatrywali się liczni zebrani na gościńcu chłopi z Ostrowa, rzucając pod adresem bijących się różne uwagi.

Sprowokowany tem jeden z cyganów rzucił się na młodego parobczaka i poturbował go. Wśród chłopów powstał wielki krzyk. Zaalarmowali oni nietylko mieszkańców Ostrowa, ale i sąsiednią wieś Czyżyków.

Chłopi, uzbrojeni w koły i widły, rzucili się na tabor cygański. Wywiązała się krwawa walka z broniącymi się zaciekle spoza wozów cyganami. Siły chłopów były przeważające i w rezultacie pozostali oni zwycięzcami na „placu boju".

Walce położyła kres policja z Gajów. W rezultacie ciężko ranni zostali cyganie: Jan Kwiatkowski, Jan Keiszel, Józef Stojko i Józef Horniak. Lżej rannych jest kilkanaście osób z obu stron.

Co się dzieje w Meksyku?
Próba rewolucji komunistycznej

Co się dzieje w Meksyku? Nuncjusz aresztowany, księża wypędzeni, kościoły pozamykane, dobra kościelne skonfiskowane. A przecież Meksyk był i jest w dalszym ciągu krajem bardzo katolickim. Ludność nie chce podtrzymywać walki antyreligijnej. Toteż rząd usiłuje przedstawić swoją akcję jako walkę nie z religją, lecz z ziemską władzą Kościoła.

Stosunki meksykańskie przypominają średniowiecze, gdzie tak długo dyskutowano problem wyższości dwóch władz: świeckiej czy duchownej. Meksyk żyje dziś jakby wprost przeniesiony z epoki średniowiecza, i to z okresu jego dekadencji. Dlatego też unormowanie stosunków wewnętrznych w tym kraju jest bardzo trudne.

Od początku swego istnienia Meksyk żyje ciągle w atmosferze rewolucji. Dotychczas były to jednak tylko walki dobijających się władzy koteryj. Jedna marjonetka obalała drugą. A cierpiała przedewszystkiem ludność. Walczący o władzę nie myśleli zupełnie o ciężkim losie Indjan i metysów, niemiłosiernie wyzyskiwanych przez swych pracodawców. Dzisiejsza rewolucja ma, zdaje się, po raz pierwszy także podkład społeczny. Obecny rząd zajął się przedewszystkiem reformą prawa własności. Wydane zostało nowe prawo naftowe, ograniczające niesłychanie prawa właścicieli pól naftowych. Własność feudalna została zmieniona na państwową. Kierunek nowych rządów staje się coraz bardziej komunistyczny. Wszechwładza trustów naftowych została złamana dopiero po długiej walce. Przez długi czas nawet prawa były przez nie omijane.

W końcu stosunki meksykańskie zbliżyły się do „ideału" sowieckiego. Większa własność została zupełnie pognębiona, ziemię rozdano ludności biednej. Nowy rząd potrzebuje pieniędzy, a tymczasem uboga ludność nawet po otrzymaniu ziemi może ich dostarczyć bardzo mało. Nie pomogła nawet konfiskata rozległych dóbr kościelnych. Nadomiar złego, poprzednie rządy zadłużyły bardzo gospodarkę państwową, tak że otrzymanie kredytu zależy od spłaty licznych dawniejszych wierzytelności.

Rząd brnie dalej w polityce komunistycznej, uchwala plan pracy na przyszłe lata, laicyzuje i upaństwawia szkolnictwo i t. d., pozycja jego pozostaje jednak w dalszym ciągu bardzo słaba i więcej niż niepewna.

Po libacji
Zbiorowa bójka

Przy ul. Oszmiańskiej 16, w mieszkaniu Antoniego Dąbrowskiego i sublokatora jego, Stanisława Kwiatkowskiego, po obfitej libacji, wynikła sprzeczka, a następnie bójka na tle porachunków sąsiedzkich. Wkrótce poszły w ruch talerze, butelki, garnki, drągi i t. p. Szyby w oknach zostały wybite, mieszkanie częściowo zdemolowane. Policja 24 komis. bójkę zlikwidowała, wzywając Pogotowie. Lekarz opatrzył 3 osoby, stwierdzając rany cięte rąk lub nóg. Są to: Stanisław Stachlewski, robotnik (Włochy), Benedykt Dąbrowski robotnik (Wawer) i Mikołaj Bobrek, mechanik (Sosnowa 10). Po opatrunku Pogotowie przewiozło wszystkich do 24-go komis.

Przyprowadzono tam również wspomnianych właścicieli mieszkania i Jana Adamczyka (Złotopolska 2). Wszyscy pozostali aż do wytrzeźwienia i sporządzenia protokułu.

Sadzenie drzewka
im. Marji Curie-Skłodowskiej
w Nowym Jorku

NOWY JORK, 19.11 (PAT). W parku, otaczającym ratusz nowojorski, odbyła się uroczystość sadzenia drzewka im. Marji Curie-Skłodowskiej. Park zapełniły tłumy polskiej publiczności i dzieci polskich.

Uroczyste przemówienie wygłosił proboszcz parafji św. Stanisława, ks. Burant, który był inicjatorem uczczenia wielkiej Polki. Następnie przemówił burmistrz nowojorski, La Guardia, konsul R. P. i konsul francuski.

Dzieci polskie w strojach narodowych złożyły pod drzewkiem wieniec.

Wielki sukces
Polonji amerykańskiej w Michiganie

DETROIT, 19.11 (PAT). Polacy w stanie Michigan dzięki niebywałej dotąd solidarności, odnieśli zwycięstwo na całej linji. Polacy głosowali na polskich kandydatów bez względu na swą przynależność partyjną. Temu zawdzięczać należy nietylko reelekcję kongresmanów Dingla, Lesińskiego i Sadowskiego, ale również wybór do legislatury stanowej pp. Bielawskiego, Begińskiego, Dombrowskiego, Kamińskiego, Jurkiewicza, Romańskiego i Wilkowskiego. Skarbnikiem powiatowym w Detroit wybrany został Jan Sumeracki, komisarzem kanalizacyjnym — dr. Nowicki, sędzia do spraw spadkowych — adwokat Stoliński.

W stanie Illinois poza reelekcją polskich kongresmanów Schuetza i Kościałkowskiego, Polonia olbrzymią większością 469.000 głosów przeprowadziła wybór ponowny Edmunda Jareckiego na stanowisko sędziego powiatowego, dalej przeszli w Chicago następujący Polacy: Kiełmiński do Senatu stanowego, Kluczyński, Ring, Jezierny, Halicki, Benjamin Adamowski, Pątlak do Izby niższej legislatury stanowej, Stefan Adamowski wybrany został sędzią miejskim, Bobrycki komisarzem powiatowym i J. Baran mężem zaufania Wydziału Sanitarnego.

Nie szerokie porozumienie
ale zbliżenie francusko-włoskie

RZYM, 19.11. Wedle krążących tu pogłosek, minister Laval ma przyśpieszyć swój wyjazd do Rzymu. Nastąpiłby on prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia, w tym wypadku jednak Laval pojechałby do Rzymu bez premjera Flandina.

Program rozmów między Lavalem a Mussolinim ma dotyczyć dalszego ustalenia współpracy politycznej i dobrych stosunków między obu państwami. Chodzi więc obecnie nie o zawarcie szerokiego porozumienia z Włochami, ale o zbliżenie między obu państwami. Podstawą zbliżenia będą propozycje, które przedstawił już obecnie ambasador francuski w Rzymie, Chambrun, Mussoliniemu. Prawdopodobnie propozycje te będą zawierały m. in. przedłużenie na kilka lat statutu dla obywateli włoskich w Tunisie oraz wyrównania na korzyść Włoch granicy kolonij w Afryce.

W zakresie stosunków włosko-jugosłowiańskich Francja ma się ograniczyć do poparcia podjętych z obu stron usiłowań nawiązania jaknajbliższych stosunków.

Blok antyrewizjonistyczny
Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego

PARYŻ, 19.11. Mimo odroczenia sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów, Laval dziś wieczorem ma udać się do Genewy, aby wziąć udział w rozpoczynającej się jutro sesji Ligi Narodów. Otwarcia sesji dokona min. Benesz, który wygłosi przemówienie ku czci ofiar mordu marsylskiego

Laval ma podobno zamiar odbyć w Genewie konferencję z kierownikami polityki zagranicznej państw, zainteresowanych w sprawie paktu wschodniego. Również ma konferować z Titulescu w sprawie utworzenia na Bałkanach i w obszarze naddunajskim bloku antyrewizjonistycznego, opartego o Związek Bałkański i Małą Ententę.

W sobotę Laval odbył dłuższą rozmowę z charge d'affaires sowieckim, Rosenbergiem, któremu zakomunikował treść noty francuskiej, dotyczącej odpowiedzi na zastrzeżenia Polski w sprawie paktu wschodniego.

Polska — mocarstwem
Głos p. Simsa

NOWY JORK, 19.11. Redaktor polityczny Syndykatu Prasowego, Scripps-Howard, p. William Sims, ogłosił w pismach, należących do tego koncernu, artykuł poświęcony Polsce, w którym m. in. oświadcza, że na widnokręgu politycznym Europy zjawiło się nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości. Jest niem Polska, która odrodziła się, jako niezależne państwo w dniu zawieszenia broni. Polska potrafiła pokonać olbrzymie trudności.

Polska dziś nie przestając być sojuszniczką Francji, kroczy własnemi drogami.

Paszport
Wypalony na plecach

Władze powiatowe w Farczali (na Węgrzech) postanowiły zastosować wobec cyganów oryginalny dosyć sposób zmuszenia ich do przestrzegania przepisów. Zdarzało się bardzo często, że cyganie, wędrując po świecie, zmieniali nazwiska i fałszowali papiery i nie było możliwości zidentyfikowania danego osobnika. Obecnie nazwisko cygana, jakoteż jego przynależność terytorjalna, mają być wypalone na jego plecach, co oczywiście raz nazawsze uniemożliwi wszelkie oszustwa.

Słynny lotnik — sklepikarzem
Życie codzienne Costes'a

Na małej, źle wybrukowanej uliczce w Auteuil znajduje się mały, niczem nie wyróżniający się, sklep z delikatesami. Na szyldzie czyta się jednak nazwisko słynne na cały świat. Właścicielem sklepiku jest słynny lotnik, bohater przestworzy, Costes, człowiek, który kilkakrotnie przeleciał Atlantyk.

Po każdym ze swych wielkich wyczynów sportowych, skromny ten człowiek wracał do swego sklepiku, żeby otworzyć go codzień o 8-mej i sprzedawać miejscowym gosposiom masło czy inne produkty. Wczoraj nie wiedział jeszcze, czy lecąc z Ameryki dojrzy przed zmrokiem brzegi Irlandji, a dziś rozmyśla już tylko nad zaspokojeniem wszystkich, tłumnie schodzących się, klientek. Sklep jego cieszy się bowiem wielką popularnością wśród miejscowej płci pięknej. Wiele gospodyń przyjeżdża metrem z drugiego końca miasta, żeby kupić trochę szmalcu. Niezawsze jednak trud ich opłaca się. Nieraz Costes usuwa się ze sklepu, zostawiając za ladą trzy młode panny sklepowe. Gdy Costes jest, wszystkie klientki starają się mu przypodobać, ale napróżno, bo ma młodą żonę, w której jest bardzo zakochany.

Podobne połączenie bohaterstwa z mieszczańską codziennością jest możliwe chyba tylko we Francji. W Ameryce naprzykład jeden taki triumf jakich Costes odniósł kilkanaście, zmienia pozycję społeczną, towarzyską, ekonomiczną — słowem, zmienia całe życie. Ale czy system francuski nie jest lepszy?

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.29.5; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.41; marka niemiecka 186.5; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.30.

Monety: Dolar złoty 8.91.5; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 213.15; Belgja 123.60; Gdańsk 172.77; Holandja 358.15; Londyn 26.43; Nowy Jork 5.29.875; Nowy Jork (kabel) 5.30.25; Paryż 34.92.5; Praga 22.12; Szwajcarja 172.10; Sztokholm 136.40; Włochy 45.30.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.5; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63.25; 5 proc. Poż. Kolejowa 60; 6 proc. Poż. Dolarowa 70.5; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67.25; 7 proc. Dolarowa Warszawy 64.5; 7 proc. Poż. Śląska 66.125; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.5; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 45.5; 5 proc. L. Z. T. m. Warszawy 68.5; 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 57.

Akcje: Bank Polski 93; Starachowice 12.10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 29.5.

19.XI.1934

Sąsiedzi od Północy

Porozumienie Bałtyckie Estonja-Łotwa-Litwa, zawarte w Rydze 29. VIII. 34, a podpisane ostatecznie w Genewie 12. IX. 34, weszło obecnie w życie, po dokonaniu 4. XI. 34 w Rydze wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Zaczyna już w niem krążyć krew życia.

Dnia 30-go b. m. rozpocznie się pierwsza narada trzech ministrów spraw zagranicznych, w myśl układu, przewidującego takie zjazdy przynajmniej dwa razy w roku, lub częściej w miarę potrzeby i zgłoszenia chęci spotkania się. Pierwotnie wyznaczony na 29-ty b. m. początek tej narady przesunięto 15-go b. m. na 30-ty. Dlaczego? Litewski minister spraw zagranicznych p. Lozoraitis, zaproszony przez finladzkiego ministra spraw zagranicznych, jedzie przedtem do Helsingforsu i nie wróciłby na czas. Ale ta podróż wskazuje, że nowe Porozumienie Bałtyckie nie zaniedbywa styczności ze swą sąsiadką północną, Finlandją.

Tylko na południe, ku Polsce, stosunki i styczności Porozumienia Bałtyckiego, które powstało niezbyt w duchu zabiegów naszej polityki w r. b., nie wyglądają żywo.

W końcu ub. m. w dzienniku chrześcijańsko-demokratycznym Rytas mówiono:

— Stosunki między Francją i Polską wygładzą się wcześniej czy później. Wtedy Francja znowu będzie patrzyła na Litwę tylko przez polskie szkła. A stosunki między Litwą i Polską są bardzo nieprawidłowe.

Urzędowy dziennik Lietuvos Aidas nr. 251 z 3-go b. m. zgromił bardzo srogo to wystąpienie pod szyderczym nagłówkiem:

— Stęsknili do Polski.

Utrzymuje się zatem nowy, od lata r. b., a właściwie powrotny, nastrój Litwy, nie dbający o naprawę stosunków z Polską. W ciągu roku 1933 i w pierwszej połowie r. 1934, pod wpływem zagrożenia przez Trzecią Rzeszę, zaczęto w Kownie mówić raz w raz o pojednaniu z Polską. Ale na tle niechętnego stanowiska urzędowej polityki Polski wobec budowy bezpieczeństwa na wschodzie Europy, a zbliżenia się w tem dążeniu trzech małych Państw Bałtyckich między sobą, bez Polski, oraz oparcia się w tem dążeniu o Francję i o Rosję, myśli o pojednaniu znowu rozwiały się na Litwie.

W tych dniach zjawił się jako poseł litewski w Pradze p. Turauskas, uważany za zdolnego dyplomatę z młodszego zaciągu, ruchliwy i obyty także z posługiwaniem się dziennikarstwem, gdyż był kierownikiem urzędowej ajencji litewskiej t. zw. Elty. Obejmując placówkę, nie skąpił oświadczeń. Wytoczył znowu w całej rozciągłości sprawę Wilna i Wileńszczyzny, a choć łaskawie zapewniał, że Litwa sporu tego nie zamierza załatwiać siłą, co zresztą dwa lata temu, w październiku 1932, objaśnił w odczycie tak, że sama Litwa nie, ale ze sposobności napadu innych na Polskę skorzysta skwapliwie, jest to także objaw rozwiania się lepszych nastrojów litewskich 1934/4.

Przedewszystkiem zaś całość nowego układu rzeczy na północ od nas nad Bałtykiem, przez wchodzące w życie Porozumienie Bałtyckie Estonja-Łotwa-Litwa bez Polski, jest narazie przegraną naszą w tym ważnym dla nas obszarze.

St. St.

Nowy gmach Collegium Anatomicum w Wilnie

Wczoraj w południe odbyło się w Wilnie przy ul. Zakrętowej 23 uroczyste otwarcie nowego gmachu Collegium Anatomicum — nowej placówki naukowej, urządzonej zgodnie z ostatniemi wymaganiami wiedzy medycznej.

Na uroczystość przybyli z Warszawy ministrowie Jędrzejewicz i Zawadzki. Poświęcenia gmachu metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez wydział lekarski na cześć ministrów, przyjezdnych gości i wybitnych przedstawicieli miejscowego świata naukowego.

„Legjon Młodych się zdecydowanie skończył"

twierdzi konserwatywny „Czas"

Stosunek L. M. do B. B. — w oświetleniu komendanta Gł. Leg. Mł.

Bardzo ciekawą opinję o młodzieży sanacyjnej wypowiada we wczorajszym artykule wstępnym konserwatywno - sanacyjny „Czas". Czołowa „młodzieżowa" organizacja sanacyjna przechodzi — zdaniem „Czasu" — kryzys, polegający na wyłamaniu się najaktywniejszych żywiołów spod wpływu lojalnej Komendy Głównej Legjonu. Elementy te chcą działać samodzielnie. Ich nastawienie ideowe jest skrajnie lewicowe, a Komenda Główna wręcz zarzuca im komunizm i tem uzasadnia walkę z nimi wewnątrz organizacji.

„Czas", w cytowanym artykule pisze m. in.:

„**Legjon Młodych zdecydowanie skończył się.** Młodzież nacjonalistyczna różnych odcieni jest w bezapelacyjnej przewadze. Wprawdzie Legjon może się odrodzić, ale już nie jako organizacja prorządowa, popierana, subwencjonowana, lecz jako grupa skrajnie lewicowa PPS, nawskroś opozycyjna. Jak będzie silna, to jeszcze sprawa przyszłości".

Opinja ta wydaje się nie bardzo odbiegać od istotnego stanu rzeczy. Ferment trwający w „Legjonie" jest o wiele głębszy, niż to pozornie mogłoby się wydawać. Zbuntowała się nietylko grupa lewicowo - radykalna, ale nastroje opozycyjne i chęć samodzielnego działania uwydatniają się coraz wyraźniej w grupie oficjalnie lojalnej jeszcze wobec władz B. B. W. R., w Komendzie Głównej.

Autorytatywnem potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest stanowisko zajęte przez p. o. Komendanta Głównego — inż. W. Bielskiego; który na odprawie działaczów młodolegjonowych, mówił (według „Państwa Pracy" Nr. 46, Rok III):

„Bezpartyjny Blok, a raczej jego Sekretarjat Generalny, „wystąpił z koncepcją unormowania stosunków na odcinku młodzieżowym. Zasady tej koncepcji zostały ujęte w specjalnym okólniku, który szczegółowo omawia zagadnienie L. M.

Ponieważ dookoła sprawy powyższego okólnika buduje się fantastyczne domysły, oświadczam:

1. Okólnik powyższy wydany został bez zapoznania mnie z jego treścią, a więc i bez mojej jako komendanta głównego zgody.

2. Z treścią powyższego okólnika zapoznałem się dopiero po jego ogłoszeniu, wówczas zwróciłem się do Sekretarjatu generalnego, gdzie okólnik powyższy został mi odczytany. Działo się to mniej więcej w końcu września.

Natychmiast po zapoznaniu się z treścią okólnika interwenjowałem u czynników powołanych. Oświadczono mi, iż okólnik nie jest nakazem do likwidowania L. M. przez władze terenowe B. B., lecz **jest koncepcją, co do której należy starać się przekonać władze L. M**

4. Natychmiast po objęciu przezemnie stanowiska p. o. K. Gł. zwróciłem się do najwyższych czynników w państwie z prośbą o pomoc moralną dla L. M. w rozwijaniu przez niego ekspansji na wszystkie tereny. **O ile jest mi wiadomo, decyzja o likwidowaniu L. M. nie zapadła.**

5. Stwierdzałem kilkakrotnie, iż Władze Naczelne L. M., a przedewszystkiem ja, jako p. o. Komendanta Gł. L. M. **nie będą likwidować** ośrodków pracy młodolegjonowej, lecz, że będę starał się pozbyć z organizacji elementu niepożądanego, a więc karjerowiczów, nie uznających obowiązującej ideologji L. M. (a więc przedewszystkiem elementów komunizujących i endeckich), wreszcie ludzi nieuczciwych i nieetycznych.

6. Ani jednej jednostki organizacyjnej L. M. nie rozwiązałem, ani też nie nakazałem rozwiązać aby spełnić sugestje zawarte w okólniku B. B.

7. Stałem i stoję na stanowisku, iż **okólnik**, adresowany do sekretarzy wojew. **B. B., ich tylko może obowiązywać, w żadnym wypadku nie władze org. L. M.**, dlatego też na kierowane do mnie zapytania z terenu **odpowiadałem na piśmie, iż rozkazów nie wydanych przez władze hierarchiczne L. M. wykonywać bez mojej zgody nie należy. Zaznaczałem jednocześnie, że swojej zgody nie udzieliłem.**

8. Dawałem i daję wyraz mojej pewności, iż przeprowadzenie koncepcji ograniczenia działalności L. M. do terenu akademickiego pociągnie za sobą **nieobliczalne następstwa zarówno dla organizacji, jak i dla obozu**, który pozbawiony zostanie zorganizowanej młodzieży, a więc i znacznej swojej siły".

Oświadczeniu temu p. o. Komendant Główny starał się nadać specjalne znaczenie, podkreślając:

„Sprowadzić poleciłem na dzisiejszą odprawę sztandary organizacyjne, aby słowom, które tu padają nadać wagę znaczniejszą, niż mają słowa prawdy"(!).

„Legjon Młodych" wyraźnie przeciwstawia się koncepcjom B. B. W. R. na odcinku „młodzieżowym", a p. Bielski zakazał swoim podwładnym wykonywania rozkazów niewydanych w drodze hierarchicznej, przez władze organizacji.

Pewne ustępstwa Komendy Głównej nastąpiły prawdopodobnie pod wpływem opozycji lewicy organizacji, jednakże źródłem obecnego konfliktu i przeciwstawienia się B. B. W. R. nie jest sprawa likwidowania Legjonu na terenie pozaakademickim. Jest to zjawisko wtórne, wobec dążenia „Legjonu" do samodzielności. Koncepcje „Legjonu" odbiegają jednak zbyt daleko od planów B. B. i ich władz naczelnych, aby mogły spotkać się z uznaniem.

B. B. zawiodło się na „Legjonie". Okazał się zbyt krnąbrny wobec swoich opiekunów, a co ważniejsze nie spełnił pokładanych w sobie nadziei rozbicia frontu narodowego młodego pokolenia. „Czas" pisze:

„Legjon Młodych w dotychczasowych formach się rozpada. Myśl mocarstwowa, Młodzież Demokratyczna, młodzież ludowa, Odrodzenie etc. — to wszystko słabizna. Pozostaje więc tylko przynajmniej narazie jako silna grupa młodzież narodowa".

Młodzi ludzie z „Legjonu", którzy rwali się do stypendjów i posad, nie zdobyli się na „szeroki oddech", popierani pokazali rogi, wogóle okazali się, jak widać, „zjadaczami chleba" i to niewdzięcznemi zjadaczami chleba rządowego.

Jakie powinno być

Uposażenie lekarzy

w Ubezpieczalniach Społecznych?

W tezach w sprawie reorganizacji lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych, przesłanych p. ministrowi opieki społecznej, Naczelna Izba Lekarska zaznacza między in., że liczba lekarzy w poszczególnych Ubezpieczalniach winna być zależna od zapotrzebowania i nie może być mniejsza, niż jeden lekarz na 600 ubezpieczonych.

Wynagrodzenie lekarzy winno być zależne od liczby godzin pracy ustalonej dla danego lekarza. Procentowe obliczanie płac lekarskich musi być zaniechane.

W uzasadnieniu czytamy między in., że płace lekarzy Ubezpieczalni, stanowiące przy projektowanym systemie główne źródła utrzymania, muszą koniecznie wystarczać na zaspokojenie jego elementarnych potrzeb, by mógł pracować spokojnie i wydajnie. Praca taka nie może również ilościowo przekraczać pewnych norm, gdyż cierpiałaby na tem jakość pomocy lekarskiej, udzielanej przez człowieka zmęczonego, a po pewnym czasie wprost chorego z wyczerpania.

Choć Izba przytoczoną liczbę 600 ubezpieczonych traktuje przykładowo, uważa jednak za niemożliwe zwiększenie jej, opierając się na swoim podstawowym obowiązku obsłużenia chorego dokładnie i sumiennie; przeciążanie zatem pracą lekarza jest absolutnie niedopuszczalne dla dobra samej instytucji.

Liczba ubezpieczonych, podlegających opiece danego lekarza, niemoże sama przez się być miernikiem wykonywanej przez niego pracy. Przy tej samej bowiem liczbie ubezpieczonych, czas potrzebny na ich obsłużenie, będzie większy lub mniejszy w zależności nie tyle od indywidualnej wartości samego lekarza, ile od środowiska ubezpieczonych, od wielkości i właściwości terenu i wreszcie od instrukcji, obowiązującej lekarza. Wynagrodzenie powinno się tedy opierać na stałym ryczałcie, odpowiadającym przeciętnej liczbie godzin pracy oddawanej Ubezpieczalni.

Przebudowa Zamku Królewskiego w Warszawie

Budowane na terenie Zamku Królewskiego w Warszawie przedszkole dla dzieci Powiśla, doprowadzone jest pod dach. Wykończenie gmachu i oddanie go do użytku nastąpi w roku przyszłym. Budynek ten zaopatrzony będzie we wszystkie nowoczesne urządzenia.

Również w budowie są koszary dla kompanji zamkowej. Wkrótce budynek ten będzie pokryty dachem (w grudniu), a oddanie jego do użytku nastąpi również w 1935 r., co pozwoli na zburzenie dotychczasowych, przedwojennych jeszcze koszar, szpecących ogólną perspektywę Powiśla.

Na ukończeniu są również roboty związane z pokryciem nowym dachem części Zamku. Roboty te będą ukończone przed nadejściem mrozów.

Pozatem gruntowne roboty wykonywane są w wieży grodzkiej, która wymaga wzmocnień konstrukcyjnych.

Sierpc — Płock

Uruchomienie nowej linji kolejowej

Wczoraj odbyło się uruchomienie nowej linji kolejowej Sierpc — Płock, długości przeszło 35 km. Już w r. 1920 zaczęto budować tę linję, jednak działania wojenne spowodowały przerwanie robót, tak, że dopiero w r. 1931 podjęto prace zmierzające do zbudowania owej linji przy pomocy bezrobotnych. Roboty były finansowane zrazu przez Min. Opieki Społecznej, a następnie przez Fundusz Pracy.

Od dnia dzisiejszego zostanie uruchomiony pociąg kursujący między Warszawą a Płockiem. Podczas uroczystości otwarcia linji obecny był p. min. Komunikacji inż. Butkiewicz, wicemin. Komunikacji Piasecki oraz szereg dostojników państwowych.

Spór o odszkodowanie dla dyr. Caena

Wydarzenia na terenie spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich znalazły znów oddźwięk w stołecznym Sądzie Okręgowym. W dniu wczorajszym Wydział I Cywilny S. O. przystąpił do rozpatrywania sensacyjnego powództwa znajdującego się obecnie w więzieniu Mokotowskiem b. dyr. Żyrardowa, Mojżesza Caena, który domaga się za usunięcie go z Zakładów odszkodowania w kwocie 20.000 zł.

Aresztowany dyrektor reprezentowany był na rozprawie przez pełnomocnika. Sekwestr sądowy wystąpił o zawieszenie postępowania, aż do czasu rozpatrzenia przez Wydział Handlowy Sądu Okręgowego zażaleń, jakie złożyli wydaleni dyrektorzy Vermersch i Caen po usunięciu ich ze stanowisk.

Orzeczenie sądu co do dalszego biegu tej sprawy ogłoszone będzie w b. tygodniu.

Tymczasowe dowody

Dla uchodźców z Niemiec i Rosji

W wyniku ostatnich obrad komitetu Ligi Narodów, powołanego do opieki nad uchodźcami z Niemiec, zgodziła się Polska, jak i inne państwa europejskie na zapewnienie uchodźcom tymczasowych dowodów. Po wygaśnięciu ważności dowodów osobistych, posiadanych przez uciekinierów, mają im być wydane specjalne karty tożsamości.

Sprawa ta uregulowana będzie w drodze odpowiedniego zarządzenia centralnych władz administracyjnych, które zajmują się obecnie tą kwestją. Okólnik o tymczasowych dowodach obejmie również emigrantów rosyjskich, którzy nie mają t. zw. paszportów nansenowskich.

Po zgonie

Kardynała Gasparriego

CITTA DEL VATICANO 19.11. Kardynał Pietro Gasparri zmarł wczoraj o godz. 22.25, przeżywszy lat 82. Zmarły kardynał był sekretarzem stanu od roku 1914 do 1930. W roku 1929 kardynał Gasparri doprowadził do skutku i podpisał z Mussolinim traktat laterański.

* * *

W maju zeszłego roku z okazji święta Rzymu ogłoszono nominacje nowych akademików włoskich. Wśród uczonych i artystów nabrało specjalnego znaczenia mianowanie uczonego prawnika i niepospolitego męża stanu kardynała Piotra Gasparriego. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini kierował się przy tej sposobności nietylko zasługami uczonego ale w równej mierze chciał uczcić swego współpracownika w wielkiem dziele paktu pomiędzy państwem i Kościołem, który od miejsca podpisania otrzymał nazwę laterańskiego, w którym ten mąż był magna pars i który podpisał w roku 1929.

Urodził się Piotr Gasparri w Useita, prowincji Macerata, w r. 1852. Po ukończeniu studjów wyższych został powołany do Paryża, gdzie wykładał na uniwersytecie katolickim oraz pracował na niwie naukowej. Objawiał od początku wielkie zdolności dyplomatyczne i jako arcybiskup tytularny był internuncjuszem apostolskim w Ameryce Południowej. W r. 1907 otrzymał kapelusz kardynalski i był sekretarzem stanu dwóch kolejno papieży od r. 1914 do 1930.

Po śmierci Piusa X i ustąpieniu ze stanowiska sekretarza stanu kardynała Merry del Val, został powołany na tę wielce odpowiedzialną placówkę w 1914 r., w dobie rozpoczynającej się wojny wszechświatowej. Był to okres, obfitujący w wielkie wydarzenia historyczne, kiedy Stolica Apostolska wykazała niezmordowaną działalność w kierunku pokojowym, proponując zawarcie pokoju na warunkach, które potem prezydent Wilson wcielił do swoich czternastu punktów, następnie w zakresie niesienia pomocy jeńcom, ofiarom wojny i krajom wyniszczonym, przedewszystkiem Belgji i Polsce, nakoniec gdy stawiała sprawę niepodległej Polski na forum międzynarodowem.

Jego też zasługą było zawarcie szeregu konkordatów po wojnie, szczególniej z państwami, które zerwały stosunki ze Stolicą Apostolską.

Na polu naukowem, oprócz wielu prac z dziedziny teologji i prawa kanonicznego, on w znacznej mierze był twórcą i redaktorem nowego kodeksu prawa kanonicznego, był bowiem członkiem komisji jeszcze jako profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu. Znakomity ten współpracownik Piusa XI był też czynnym współtwórcą paktu laterańskiego. W 1930 r. z wielkim żalem rozstał się z nim Ojcem Św., gdy kardynał Gasparri poprosił o dymisję spowodu podeszłego wieku. Do ostatniej jednak chwili pracował nad nowotworzącym się kodeksem dla Kościoła wschodniego.

„Pax britanica"

31 eskadr strzeże bezpieczeństwa Brytyjskiego Imperjum

Anglja rozumie olbrzymi wpływ polityczny i strategiczny lotnictwa. Jej wyjątkowe położenie obronne należy już do przeszłości. Awjacja bojowa zniosła korzyści, płynące z naturalnego położenia. Niebezpieczeństwo się wzmogło. To musiało wpłynąć na politykę Anglji. „Wspaniałe osamotnienie" — owe „splendid isolation", nie da się utrzymać. Wyspy brytyjskie mogą być atakowane w kilka godzin po wybuchu wojny na kontynencie. Nic też dziwnego, że w zakresie obrony Anglja, która dzisiaj stoi na piątem miejscu pod względem siły floty powietrznej, musi szykować się i intensywnie rozbudowywać swój aparat lotniczy, by był zdolny nietylko do obrony Wysp Brytyjskich, ale całego Imperjum.

Już dzisiaj w Azji i Afryce lotnictwo angielskie zajmuje miejsce czołowe i jest wyrazicielem światowej potęgi Imperjum Brytyjskiego.

Plan lotniczy angielski ułożony jest w ten sposób, by główne drogi światowe zależały jaknajmniej od woli innych mocarstw. Przez 40.000 kilometrów (głównych szlaków powietrznych), które idą ponad morzami lub krajami, związanemi z Anglją przynależnością, sojuszem lub mandatem, Anglja czuwa bezwzględnie i ma kontakt bezpośredni z Imperjum. Jedynie pomiędzy Hartunem a Kaną lot odbywa się nad terytorjum, należącem do Francji. Główna trasa powietrzna Anglji idzie przez morze Śródziemne do Aleksandrji, gdzie szlaki rozdwajają się: jeden okrąża Suez i morze Czerwone, drugi przecina Mezopotamję, łącząc się w Maskacie z odcinkiem południowym, idącym do Indyj. W tej części Azji skupiają się najważniejsze polityczne i ekonomiczne interesy Anglji: od ich utrzymania w znacznej mierze zależy panowanie jej w Iraku i na półwyspie Indyjskim.

W czasie wielkiej wojny komunikacja przez Suez została przerwana. Anglja, aby zabezpieczyć się na przyszłość, tworzy połączenie ze wszystkiemi przynależnemi do niej krajami nad własnem terytorjum. To zapewnia bezpieczeństwo tym linjom powietrznym, a również stwarza bezpieczeństwo dla idących tą drogą szlaków kolejowych i dróg.

W Iraku Anglja posiada rejon naftowy w Mossulu. Produkcja tego rejonu jest tak poważna, że może pokryć całkowite zapotrzebowanie Anglji na materjały pędne. Inne ośrodki są politycznie i ekonomicznie niemniej ważne.

Ochronę zbrojną sprawują powietrzne siły wojskowe, dowodzone przez wicemarszałka, rezydującego stale w Iraku i posiadającego znaczną autonomję. Flota dzieli się na dwie potężne grupy: jedna liczy 8 eskadr, druga 11.

Specjalne zadania morskie, torpedowania i bombardowania statków, ma grupa, złożona z trzech eskadr.

Rezerwę stanowi 12 eskadr hydroplanów, rozmieszczonych na czterech ruchomych bazach, awjomatkach, wzdłuż szlaku morskiego.

Cała siła „Royal Air Force" liczy 123 samoloty i 300 pilotów. Na niej opiera się „Pax Britanica".

Wojsk lądowych Anglja posiada tu bardzo niewiele, toteż siły powietrzne posiadają największe znaczenie. Organizacja lotniczych sił zbrojnych pozwala na interwencję zbrojną Anglji w ciągu 1 — 4 dni w najdalszych punktach Imperjum. A faktów interwencyj nie brak. Np. w roku 1932 przewieziono do Iraku, gdzie zbuntowali się robotnicy w szybach naftowych, 540 żołnierzy i 15 oficerów w pełnem uzbrojeniu z odległości 1.300 kilometrów. Wyniki akcji były, dzięki jej szybkości, doskonałe.

Anglja postawiła sobie za cel przeciąć Azję i Afrykę powietrznemi drogami Jest to jej potrzebne. Zadanie to, rozpoczęte w r. 1920, realizuje się obecnie.

W ostatnich dniach pisano o nowych zbrojeniach powietrznych Anglji. Idą one po linji wytycznych całego planu obrony. Plan ten został omówiony m. in. ostatnio przez gen. E. de Henning Michaelis. („Nerw brytyjskiego Imperjum").

Co i jak jeść dietetycznie!

Odżywianie sportowców

Źródło energji dla pracy mięśni w słodyczach!

V.

Sportowiec zużywa znacznie więcej energji od pracownika umysłowego, a nieraz i pracownika fizycznego. Dlatego też pożywienie sportowców powinno mieć większą wartość odżywczą. Jednak objętość tego pożywienia nie powinna być zbyt wielka, żeby nie wywołać uczucia ociężałości. W tym też celu ilość płynu należy ograniczyć do 1½ litra dziennie.

Co do składników pożywienia należy na pierwszem miejscu postawić t. zw. węglowodany, t. j. składniki, zawarte w większej ilości w cukrze, mące, kaszach, jarzynach, owocach. Produkty te powinny stanowić podstawę w odżywianiu sportowca, ponieważ w ostatecznej przemianie w naszym organiźmje przechodzą w cukier, który stanowi źródło energji dla pracy mięśni. Znane jest powszechnie zwiększone zapotrzebowanie organizmu sportowca na słodycze, które szybko usuwają zmęczenie fizyczne.

Pozatem potrzebne jest w odżywianiu sportowca t. zw. białko, które znajduje się przedewszystkiem w mięsie, jajach, serze, orzechach, grochu, fasoli. Jednak ilość białka w pożywieniu sportowca nie powinna przekraczać ilości, zwykle spożywanej w racjonalnem odżywianiu się. Zbyt wielkie ilości białka w pożywieniu sportowca wywołują łatwo znużenie, pozatem wywierają niekorzystny wpływ na nerki, co w następstwie wzmaga pragnienie, a jak wyżej zaznaczono, ilość płynów w pożywieniu sportowca należy ograniczać.

Trzeci składnik naszego pożywienia — tłuszcz — spożywamy dla podtrzymania ciepłoty ciała. U sportowca cały spożyty tłuszcz musi ulec spaleniu, gdyż pozostałe niespalone ilości odkładają się jako zapas, sportowiec tyje, co przeszkadza mu w uprawianiu sportów. Tłuszcze lepiej się spalają w naszym organiźmie, jeżeli są spożywane razem z węglowodanami, a więc dla całkowitego spalenia tłuszczu powinno być dużo węglowodanów w pożywieniu.

Reasumując, należy podkreślić, że ilość węglowodanów należy zwiększyć w stosunku do zwykłego pożywienia miejskiego, a ilość białka, a szczególnie tłuszczu zmniejszyć. Pozatem w pożywieniu muszą się znaleźć witaminy, które są zawarte w surowych owocach i jarzynach.

Wapno, chroniące przed skurczem mięśni przy końcowym wysiłku, znajdziemy w jarzynach.

Sportowiec powinien unikać ostrych przypraw, gdyż one poza innemi szkodliwościami wzmagają pragnienie.

Należy też unikać alkoholu, tytoniu, kawy prawdziwej, mocnej herbaty.

Najlepsze napoje stanowią mleko, woda, soki wyciśnięte z surowych owoców.

Tak rozpowszechnione wody gazowe zbyt szybko wydalamy z moczem i używanie ich wcale nie uzupełnia utraconej z potem wody, a obciąża narządy krążenia i nerki.

Całodzienne pożywienie należy podzielić w następującym stosunku:

Pierwsze śniadanie 15 proc. ogólnej ilości pożywienia, drugie śniadanie — 20 proc., obiad — 40 proc., kolacja 25 proc., lub przy trzech posiłkach: pierwsze śniadanie 20 proc. ogólnej ilości pożywienia, obiad — 50 proc., kolacja 30 proc.

Ćwiczenia najtrudniejsze, wymagające największego wysiłku fizycznego powinny być wykonane przed obiadem, t. j. przed największem obciążeniem przewodu pokarmowego. Lżejsze ćwiczenia mogą być wykonane po obiedzie, jednak niebezpośrednio, a dopiero po upływie 2—3 godzin.

I. D.

W jutrzejszym numerze „ABC" zacznie drukować szczegółowy „jadłospis" dietetyczny na cały tydzień dla ludzi zdrowych, ułożony według przepisów szkoły dietetycznej w Inowrocławiu.

Kronika sądowa

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY

Warszawa. — Sąd dla nieletnich rozpatrzył trzy sprawy młodocianych przestępców. W jednym wypadku 11-letni Majloch F. wyrwał z rąk Janiny Blimalskiej torebkę i począł uciekać. Niewiasta dogoniła chłopca i oddała go w ręce policjanta.

Na ul. Świętokrzyskiej policjant zatrzymał dwóch chłopców: 14-letniego Feliksa Sch. oraz jego rówieśnika, Feliksa Sm., którzy ukradli kilka książek z „Książnicy-Atlas" i zamierzali sprzedać je antykwarjuszom.

Sąd dla nieletnich oddał Majlocha F. i Feliksa Sm. pod dozór rodziców, Feliksa Sch. skazał na umieszczenie w domu poprawy.

NADUŻYCIA NA SZKODĘ KASY STEFCZYKA

Tarnów. — Sąd Okręgowy w Tarnowie przystąpił dzisiaj do rozpoznania sprawy Stanisława Bojdy oraz dr. Stanisława Nagawieckiego, oskarżonych o dopuszczenie się nadużyć na szkodę Kasy Stefczyka w Dębicy.

Bojdo był emerytowanym nauczycielem i cieszył się jaknajlepszą opinją człowieka sumiennego i uczciwego. Od kilku lat był on kasjerem w Kasie Stefczyka. Drugi oskarżony, Nagawiecki, był burmistrzem Dębicy i dyrektorem Kasy.

Akt oskarżenia zarzucał Bojdzie, iż dopuszczał się systematycznych nadużyć, przywłaszczając sobie ogółem przeszło 17.000 zł. Sprzeniewierzeń dopuszczał się w ten sposób, że członkom Kasy wypłacał tylko część udzielonej pożyczki, resztę zatrzymując sobie. Dr. Nagawiecki wiedział o nadużyciach kasjera i korzystał z nich. Sam przywłaszczył sobie przeszło 7.000 zł.

Bojdo przyznał się do nadużyć i jako wspólnika wydał dr. Nagawieckiego. Rozprawa potrwa parę dni.

ECHA WYBORCZE

Łęczyca. — We wtorek Sąd Okręgowy z Łodzi na sesji wyjazdowej w Łęczycy rozpatrywać będzie sensacyjny proces o zajścia w czasie wyborów do rad gromadzkich, które odbywały się na wiosnę r. b. Na ławie oskarżonych znajdzie się 30 osób, pod zarzutem zdemolowania lokalu komisji wyborczej i przeszkodzenia wyborom.

PROCES RUDROFFA

Lwów. — Rozprawa Rudroffa przeciąga się. Obrońcy stawiają szereg wniosków, zmierzających do ustalenia, że oskarżony nie miał nic wspólnego z fałszowaniem ksiąg buchalteryjnych. Trybunał w sprawie tych wniosków oświadczy się później.

Na wczorajszej rozprawie czytano korespondencję oskarżonego z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Obr. Landau sprzeciwia się odczytaniu protokułów komisji ministerjalnej twierdząc, że są one dla władz skarbowych, a nie dla sądu. Dalej zarzuca adw. Landau, że oględziny komisji ministerjalnej były przeprowadzone niedokładnie, a jeden z członków tej komisji, p. Nach, występował w Sądzie Grodzkim w procesie Rudroffa, jako oskarżyciel prywatny, tem samem był zainteresowany w tej sprawie. Trybunał postanowił częściowo odczytać raport komisji ministerjalnej.

WYROK W PROCESIE WOJSKOWYM

Poznań. — Wczoraj popołudniu w Okręgowym Sądzie Wojskowym zakończyła się rozprawa o nadużycia w spółdzielni wojskowej 58 p. p. w Poznaniu. Długotrwały ten proces, w którym szczegółowo i mozolnie badano akta upadłej spółdzielni pułkowej, oraz przesłuchano przeszło 70 świadków w celu stwierdzenia pewnych szczegółów z administracji pułkowej, trwał z przerwą około 12-dniową, od 8 października r. b.

Oficer materjałowy 58 p. p., mjr. Kamionka, został zasądzony za brak nadzoru na dwa tygodnie aresztu; kpt. Maksymiljan Skibiński, oficer gospodarczy pułku, został zasądzony na dwa i pół roku więzienia i 3 tys. zł. grzywny, którą, w razie nieściągalności, zamienia się na więzienie w przeliczeniu po 20 zł. za dobę. Sierżanta Dutkiewicza zasądzono na rok więzienia. Kpt. Skibińskiemu, który od przeszło roku przebywa w areszcie śledczym, i sierżantowi Dutkiewiczowi zaliczono areszt śledczy. Zasądzony kpt. Skibiński zgłosił apelację.

Pobicie

Przy ul. Balickiej 9 (na Woli) wynikło zajście między lokatorkami. Jednak z nich, 61-letnia Helena Wójcikowa, upominała się od sąsiadek o zwrot długu pieniężnego i artykułów żywnościowych, pożyczonych „po sąsiedzku". Na tem tle doszło do kłótni, w czasie której sąsiadki zaatakowały Wójcikową, bijąc miską z ziemniakami. Gdy w obronie matki wystąpiła córka, 19-letnia Józefa, spotkał ją ten sam los.

Sport

Piłka nożna

KLĘSKA WARSZAWIANKI

Rozegrany w Warszawie ostatni mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Warszawianką zakończył się zdecydowanym i wysoko cyfrowym zwycięstwem Legji w stosunku 4:0 (2:0).

Przez cały czas meczu zaznaczyła się silna przewaga wojskowych, którzy byli wyjątkowo dobrze dysponowani strzałowo.

Warszawianka mimo wiszącej nad nią groźby spadnięcia do klasy A, grała bardzo słabo, bez ambicji i woli zwycięstwa. Legja natomiast grała doskonale, zwłaszcza w linji napadu.

PODGÓRZE SPADA DO KLASY A.

W Krakowie w meczu ligowym Garbarnia pokonała Podgórze 3:1 (1:1). Wynik ten zadecydował o spadku Podgórza do klasy A.

Mecz miał dramatyczny przebieg. Podgórze starało się za wszelką cenę wygrać spotkanie. Początkowo wydawało się nawet, że mu się to uda osiągnąć. Prowadzenie bowiem zdobył Koczwara z rzutu karnego w 12-ej minucie. Przed przerwą jednak Walicki wyrównał.

Po przerwie gra nabiera ostrości. W 25-ej minucie Walicki z przypadkowego strzału uzyskuje drugą bramkę dla Garbarni. Podgórze nie rezygnuje, ale jakby wszystko sprzysięgło się na jego niekorzyść. Drugi karny podyktowany przeciwko Garbarni Koczwara przestrzelił zaprzepaszczając w ten sposób możność wyrównania. Szereg dalszych dogodnych sytuacyj nie został wyzyskany przez nerwowo grający atak. W ostatniej minucie Koczwara opuścił bramkę i zeszedł z boiska. Riesner wówczas strzelił do pustej bramki, ustalając wynik dnia. O dramatycznym przebiegu walki świadczy stosunek rogów 8:4 dla Podgórza.

CRACOVJA WICEMISTRZEM POLSKI

Mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Krakowie pomiędzy Cracovją a Polonją zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Cracovji w stosunku 5:0 (5:0).

Cracovja wystąpiła w starym składzie z Malczykiem i Kossokiem, wykazując doskonałą formę. W pierwszej połowie gra toczyła się w żywem tempie. Jedną bramkę strzelił Kruczek, a 4 świetnie dysponowany Kossok. Warto podkreślić, że w pewnym momencie, gdy sędzia podyktował niesłusznie rzut karny na korzyść Cracovji, Kossok umyślnie strzelił na aut.

Dzięki temu zwycięstwu, Cracovja zdobyła wicemistrzostwo Polski.

POGOŃ PRZEGRYWA W ŁODZI Z Ł. K. S.

W Łodzi mecz ligowy Ł. K. S. — Pogoń zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Ł. K. S. 2:1 (1:0). Obie bramki dla Ł. K. S. zdobył Król (z karnego i wolnego), a dla Pogoni Nahaczewski z podania Niechcioła.

Mecz miał przebieg anormalny. Obie drużyny grały ostro i brutalnie, tak, że często miało się wrażenie, że odbywa się polowanie na kości przeciwników. Kilku graczy zostało kontuzjonowanych. Sędzia p. Brzeziński z Poznania nie umiał sobie poradzić z drużynami ani utrzymać graczy w karbach.

ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD WARTĄ 2:1

W Poznaniu w meczu ligowym Wisła pokonała Wartę 2:1 (1:1).

Gra była przez cały czas żywa, w dobrem tempie i na niezłym poziomie.

KONIEC WALK LIGOWYCH

Wczorajsza niedziela przyniosła ostateczne ukształtowanie się tabeli ligowej, jedyny mecz pozostały do rozegrania między Ł. K. S., a Garbarnią w Łodzi, może najwyżej o jedno miejsce poprawić sytuację gospodarzy. Do klasy A spadło Podgórze co nie jest zresztą bynajmniej dowodem żeby była to drużyna najgorsza. Warszawianka uratowała się jedynie dzięki słynnemu protestowi koszulkowemu. Zresztą co się odwlecze, to nie uciecze. W przyszłym roku również 2 drużyny spadają z Ligi i zarówno Warszawianka, jak i Polonja będą tu bardzo poważnemi kandydatkami.

U góry tabeli mimo mistrzostwa Ruchu hegemonję ma raczej Kraków, zajmujący miejsca: 2, 3 i 4, przyczem vicemistrzostwo zdobyła Cracovja tylko dzięki zarzuceniu odmładzania składu i powołani do starych repów, jak Kossok czy Malczyk. Ostatecznie tabela przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	22	36:8	90:29
2) Cracovia	22	29:15	48:32
3) Wisła	22	28:16	54:36
4) Garbarnia	21	25:17	49:33
5) Legja	22	24:20	37:30
6) Pogoń	22	24:20	41:38
7) Warta	22	22:22	50:44
8) Ł. K. S.	21	21:21	31:40
9) Polonia	22	18:26	30:47
10) Warszaw.	22	17:27	26:53
11) Podgórze	22	15:29	37:53
12) Strzelce	22	3:41	15:73

ŚLĄSK W FINALE O WEJŚCIE DO LIGI

W Świętochłowicach odbył się rewanżowy półfinałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Rewerą stanisławowską a miejscowym Śląskiem. Zwyciężył Śląsk 5:0 (1:0). Śląsk był o dwie klasy lepszy od swego przeciwnika. Wynik cyfrowy jest raczej za niski, gdyż gospodarze nie wyzyskali szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. Bramki zdobyli: God (2), Bryła (2) i Gieroń (1). Sędziował bardzo dobrze p. Lustgarten.. Widzów przeszło 4.000.

RUCH — MARYNARKA WOJENNA 8:3 (3:2)

Mecz Ruchu z reprezentacją marynarki wojennej wygrała drużyna Ruchu w stosunku 8:3 (3:2), będąc zespołem o klasę lepszym od przeciwnika. Mecz ten miał dla Ruchu inne znaczenie, był próbą nowych graczy, a to w obronie Rurańskiego na miejscu Katzego, oraz Fica na miejscu Zorzyckiego. Obaj debjutanci wykazali, iż mogą w zupełności zastąpić swoich kolegów.

O MISTRZOSTWO KLASY A

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, Skoda pokonała Polonię Ib 5:0 (1:0).

W meczu o jesienne mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego Skra wygrała z Gwiazdą 4:0 (3:0).

Boks

SKŁAD PRZECIW NIEMCOM USTALONY

Skład bokserskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami w Essen 24 b. m. definitywnie zostanie ogłoszony dziś. Można przypuszczać, na zasadzie oświadczenia kapitana związkowego P. Z. B. p. Cendrowskiego, że wyglądać on będzie następująco: waga musza — Rotholc, waga kogucia — Forlański, w. piórkowa — Kajnar, w. lekka — Banasiak, w. półśrednia — Misiurewicz, w. średnia — Chmielewski, w. półciężka — Karpiński, w. ciężka — Krenz.

O ile Piłat będzie mógł wyjechać, to wystąpi on w wadze ciężkiej zamiast Krenza.

Obóz na Bielanach zakończony zostanie w środę wieczorem. W czwartek nastąpi wyjazd do Berlina, a następnie z Berlina do Essen.

B. T. K. — MAKABI 8:8

W gmachu Cyrku Warszawskiego odbył się międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Węgier, B. T. K. z Budapesztu, a drużynowym mistrzem Warszawy, Makabi.

Zespół Makabi, który wystąpił do walki z dwoma zawodnikami Polonji uzyskał wynik remisowy 8:8.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Birenbaum (M) po zaciętej walce wypunktował Kissa; Benacsi (BTK) wygrał z Rosenblumem; Szabo (BTK) pokonał Borensteina; Szpigelman (M) wygrał z Kindernagiem; Fabisiak (Pol.) zremisował z Tatai; Janczak (Pol.) wygrał na punkty z Princem; Pilnik (M) zremisowa. z Csisarem; Orsolyak (BTK) wypunktował Stahla II.

YMCA ZWYCIĘŻA W BOKSIE LEGJĘ 10:6

W towarzyskim meczu bokserskim YMCA pokonała Legję 10:6.

W wadze papierowej Stolarow (Y) pokonał Witkowskiego.

W muszej Dzwonkowski (Y) przegrał z Waszkiewiczem.

W koguciej Możdżeński (Y) wygrał walkowerem. W meczu towarzyskim Możdżeński przegrał z kolegą klubowym Dalbowem na punkty.

W piórkowej Makuszyński (Y) zwyciężył Przewodzkiego.

W lekkiej Gniewosz (Y) przegrał z Kompowskim.

W półśredniej rozegrano trzy spotkania: Grądkowski (Y) wygrał z Bareją, Kolczyński (Y) zwyciężył Wasiaka, wreszcie Zawisza (Y) uległ Dorobie II.

Oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz w wadze półciężkiej Ozarek — Doroba nie doszedł do skutku, gdyż kapitan związkowy p. Cendrowski nie pozwolił walczyć Dorobie.

B. T. K. WALCZY W KATOWICACH

Bokserzy węgierscy B. T. K. pozostaną w Warszawie do wtorku. W dniu tym Węgrzy wyjeżdżają rano do Katowic, gdzie rozegrają spotkanie we czwartek z miejscowym zespołem klubowym.

Projektowany mecz Węgrów we Lwowie nie dojdzie do skutku ze względów finansowych.

CZY CHOMA JEST ZAWODOWCEM?

Korespondent P. A. T. z Katowic donosi, iż wiadomość o wyznaczeniu Chomy do obozu treningowego przed meczem z Niemcami wywołała na Śląsku fatalne wrażenie. Choma bowiem jest zawodowym bokserem. Niedawno, właśnie w charakterze zawodowego pięściarza, walczył on na Śląsku z Niesobskim, przegrywając przez k. o. w pierwszej rundzie. Choma wykazał na tym meczu katastrofalną formę. W śląskich kołach sportowych wyrażają zdziwienie spowodu sprowadzenia do Warszawy tak słabego boksera i w dodatku zawodowca. Czyżby polski Związek bokserski i kapitan związkowy nie wiedzieli o przynależności Chomy do obozu zawodowców?

C.atletyka

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE

W niedzielę w lokalu RKS Świt przy ul. Ludnej odbył się mecz zapaśniczy z cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy w kl. A pomiędzy Legją i Elektrycznością.

Mecz został przerwany spowodu wycofania się z walki drużyny Elektryczności po trzeciej walce Konwa (L)— Kieruszyn (El.). Walka miała przebieg tragiczny, gdyż Kieruszyn po gwizdku rzucił Konwę poza materac i złamał mu żebro, wobec czego sędzia p. W. Ziółkowski, zdyskwalifikował Kieruszyna za umyślne uszkodzenie przeciwnika. Elektryczność niezadowolona z tej decyzji wycofała swą drużynę z dalszych walk.

Wobec tego Komisja Sędziowska przyznała zwycięstwo drużynie Legji przez walkover 14:0.

W klasie B o mistrzostwo drużynowe Warszawy w zapasach, Świt pokonał Elektryczność II 14:7.

LEGJA PROWADZI W MISTRZOSTWACH ZAPAŚNICZYCH

Po niedzielnym meczu zapaśniczym o mistrzostwo drużynowe Warszawy w kl. A, tabela punktacyjna mistrzostw przedstawia się następująco:

	pkt.	zwycięstw
1) Legja	6	39
2) Elektryczność	4	25
3) YMCA	2	19
4) Świt	0	10
5) Skra	0	10

Walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy pierwszemi dwoma klubami, przytem o zwycięstwie zdecydują mecze obu klubów z innymi przeciwnikami. Legja ma do rozegrania tylko jeden mecz — ze Świtem.

Hippika

BIEG MYŚLIWSKI KLUBU JAZDY

W niedzielę rozegrany został bieg myśliwski warszawskiego Klubu jazdy konnej. Start i meta znajdowały się przed terenami Golf - Klubu. Trasa b. urozmaicona licznemi przeszkodami naturalnemi.

Masterem biegu był p. Skarżyński, a kontrmasterem p. Szopa. W biegu startowało 26 jeźdźców, w tem 3 panie.

Bieg odbył się bez finiszu, wobec czego specjalnych nagród nie było. Po biegu odbyło się tradycyjne śniadanie myśliwskie w lokalu Automobilklubu Polski.

Do kogo należy 900 zł.?

Sensacyjny proces sądowy

RÓWNE, 19. 11. W maju r. ub. przyjechał do Równego niejaki Menasze Markisz, który otrzymawszy od swego znajomego, Keremana, 900 zł. miał zakupić dla niego dolary. Pieniądze były w bilonie i Markisz wstąpił do sklepu hurtownika kolonjalnego, Icka Zołotowa, prosząc go o przechowanie na kilka godzin wspomnianej kwoty. Gdy po pewnym czasie wrócił do sklepu, Zołotow miał oświadczyć, że żadnych pieniędzy nie otrzymał.

Kereman, właściciel pieniędzy, wystąpił więc ze sprawą karną przeciwko Markiszowi i Zołotowowi, oskarżając ich o przywłaszczenie. Zołotow utrzymywał, że Markisz był mi winien w hurtowni 820 zł. i zapłacił mu dług, zamawiając za resztę nowy towar. Zołotow nie chciał wykonać zamówienia, gdyż znał Markisza, jako niewypłacalnego dłużnika. Wówczas Markisz z zemsty oskarżył go o kradzież 900 zł.

Sąd Grodzki uniewinnił Zołotowa, dając wiarę jego tłumaczeniom, skazał zaś Markisza na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie. Od wyroku tego zaapelował skazany, dowodząc, że pieniądze zabrał Icek Zołotow.

Zołotow uchodzi za największego hurtownika kolonjalnego na Wołyniu, toteż proces karny budzi powszechne zainteresowanie.

Wypadki i kradzieże

BÓJKA W RZEŹNI

W rzeźni miejskiej na Pradze, wynikła między rzeźnikami kłótnia, a następnie bójka, w czasie której 17-l. Stanisław Biekoński (Rembertów), rzeźnik, został kopnięty przez przeciwnika tak silnie, że doznał złamania lewej nogi. Policjant przewiózł pobitego do XV komis. dokąd wezwano Pogotowie. Po udzieleniu pomocy, B. przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przy ul. gen. Zajączka wypadł z tramwaju 12-letni Marjan Banasiak (ks. Felińskiego 1), przy rodzicach. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i po opatrunku przewiózł B. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

PO LIBACJI — SAMOBÓJSTWO

Przy ul. Oboźnej 10, w mieszkaniu Pauliny Bielińskiej, wdowy-emerytki, nocy ub. sublokator jej od 2-ch tygodni, 25-letni Adrjan Wojciechowicz, urzędnik więzienia karno-śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, pozbawił się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przez całą ub. niedzielę W. w towarzystwie trzech osób spędził czas przy libacji w mieszkaniu, następnie był do północy w restauracji na mieście. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Waliców 17, w mieszkaniu Franciszka Gawrońskiego, rządcy domu, nocy ubiegłej zatruła się gazem świetlnym pracownica domowa od 3-ch tygodni, 17-letnia Juljanna Strojna. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna wypadku — nieostrożność S. Po przyjeździe ze wsi do Warszawy objęła pierwszą służbę, nie umiejąc obchodzić się jeszcze z kuchenką gazową. Zaznaczyć należy, iż rurka gumowa przy głównym kranie była pęknięta.

NAGŁY ZGON

42-letni Hipolit Majdziński, murarz, (Sienna 29), zasłabł nagle na klatce schodowej w tymże domu. Po przewiezieniu go do mieszkania M. zmarł. Przyczyną śmierci — jak orzekł lekarz Pogotowia — był krwotok płucny.

Skład kradzionych skór w grobie

TARNÓW, 19. 11. W nocy z 15 na 16 b. m. dokonano w Tarnowie niezwykle zuchwałego włamania do sklepu skór Fajwla Blasera przy ul. Lwowskiej 15. Sprawcy dostali się podkopem po rozbiciu muru, grubości 1 m. do magazynu, skąd zabrali kilka bali skór szewrowych i boksowych najlepszej jakości, wartości 5000 zł., poczem zbiegli. Energiczne śledztwo, wszczęte w tej sprawie zwróciło uwagę policji na miejscowy cmentarz żydowski, tem bardziej, że przy przeprowadzonych dochodzeniach znaleziono pod murem cmentarnym ślady stóp, rozrzucone liście, oraz strzępy skór, co wskazywało, iż złodzieje w tem miejscu przepakowywali łup. Wobec tego nasunęło się podejrzenie, iż skradziony towar znajduje się w pobliżu.

Jakkolwiek poszukiwania na cmentarzu narazie nie dały wyniku, to jednak wydział śledczy zarządził czaty na cmentarzu. Że pomysł był dobry, okazało się w nocy, gdyż znajdujący się na czatach wywiadowca zauważył w pewnem od siebie oddaleniu dwie skradające się postacie, które skierowały się w stronę grobu Goldhammera. Gdy dwaj osobnicy usuwali marmurową płytę, wywiadowca usiłował ich ująć. Rzucili się jednak do ucieczki. Dopiero na strzały wywiadowcy jeden z nich zatrzymał się i został ujęty. Okazało się, iż jest to znany policji Antoni Frączek, który przed kilku dniami opuścił więzienie po odbyciu 3 i pół letniej kary.

Po usunięciu marmurowej płyty znaleziono skóry, pochodzące z kradzieży u Blasera. Za drugim zbiegłym spólnikiem Frączka, którego nazwisko jest znane, policja podjęła pościg.

Z kraju

KATOWICE

Aresztowanie narodowca. Syn dyrektora „Skarbofermu" w Katowicach, p. Mianowski, działacz Sekcji Młodych Str. Narodowego, został w tych dniach aresztowany przez policję. Aresztowanie pozostaje zapewne w ścisłym związku z działalnością polityczną.

Uroczystość w kościele Garnizonowym. W kościele Garnizonowym w Katowicach odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie nowych dzwonów kościelnych. Na uroczystość tę przyjechał ks. biskup polowy, Gawlina, powitany przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Następnie ks. biskup Gawlina w otoczeniu oficerów udał się do świątyni, gdzie po dokonaniu uroczystego poświęcenia dzwonów, odbyło się nabożeństwo pontyfikalne.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy. Wtorek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Aida" z Wermińską, Szabrańską, Czaplickim, Gołębiowskim, Użejku i świetnemi baletami Cieplińskiego. Dyryguje B. Wolfstal. W środę „Carmen" grana stale przy wysprzedanej widowni. Ceny od 50 groszy do 5.— zł.

TEATR NARODOWY: Dziś „Rozbitki" z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Rotterową, Lindorfówną i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Ciężkie czasy" Bourdeta z Wysocką, Pancewiczową, Broniszówną, Smosarską, Samborskim, Brydzińskim, Daczyńskim, Ziembińskim i in.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" Katajewa z Maszyńskim.

TEATR NOWY: Dziś „Igraszki muzyczne" w reżyserji Leona Schillera z Balcerkiewiczówną, Dulęba, Grabowskim, Kuncewiczówną, Damięckim, Fabisiakiem, Pichelskim i Stanisławskim.

TEATR MAŁY: Dziś arcydzieło Zapolskiej „Ich czworo" w reżyserji J. Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro komedja Lichtenberga „Mecz małżeński" z Bleszyńskim i Piaskowską. W próbach „Typ A" Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro „Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Co w trawie piszczy".

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja „Naprzód, marsz!"

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna" Minkiewicza i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem"

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

TEATR DLA DZIECI W HOLLYWOOD: W niedziele o g. 12.15 i o g. 4 pop. „Skarb wróżki" T. Ortyma.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, której program wypełnią utwory J. S. Bacha, P. Damiana (zm. 1729 r.), J. Haydna, W. A. Mozarta, B. Pasquiniego i L. Boccheriniego. Wykonawcami będą: pp. Ludmiła Szretterówna (śpiew), Tad. Kowalski (wiolonczela), A. Kriegel (skrzypce), J. Lefeld i J. Rosenbaum (fort.), M. Szaleski (altówka) i J. Zacharski (organy).

S. i M. (Królewska 11): Od g. 18 podwieczorek Ligi Morskiej. Zespół p. Adamskiej; od g. 20.30 Wieczór Tow. Pomocy dzieciom z kresów z udziałem: p. Kozłowskiej — śpiew, p. Protasewicz — śpiew.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grup „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE ([illegible] 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Jej wysokość — całuje".
AS: „Przygoda podróżników" i „Charle ratuje Europę".
ACRON: (Żelazna 64): „Świat bez mężczyzn", „Zemsta Tonga".
AMOR: „Csibi" i dodatki.
ANTINEA: „Branka syna puszczy" i „6 godzin życia".
ATLANTIC: „Szpieg Nr. 13".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Rzymskie skandale" i dodatki.
COLOSSEUM (Mała sala): „Nibelungi".
CORSO: „Na fali wspomnień" i rewia.
ERA: „Markiza Jorisaka", „Challenge".
EUROPA: „Nana".
FAMA: „Taniec miłości" i „Kot i skrzypce".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „Kobieta i bestja".
GLORJA: „Djablica z Kanzas", „Parada rezerwistów".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Pieśń kozaka" i rewja. „Kawalkada" i dodatki.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Kawalkada" i dodatki.
LOS: „Król areny" i „Wielka grzesznica".
LUX: „Wyrok życia" i „Sen Betty".
MEWA: „Dama i bokser", „Jarmark miłości".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MASKA: „Sekret kobiety", „Biały upiór".
MARS: „Prokurator Alicja Horn".
MIEJSKIE: „Twe usta kłamią".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Miljon".
MUCHA: (Długa 10/12): „Pod fałszywą flagą" i „Moje marzenie to ty".
NOWA TOMBOLA: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Namiętni kochankowie".
OKO PRASKIE: „Porwanie", „Światła wielkiego miasta".
PALACE: „Cesarzowa i ja"...
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Przygoda o północy" i „Nowa płeć".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Żółty książe" i „12 krzeseł".
PROMIEŃ: „Chandu" i „Baby".
PRAGA: „Skradziono człowieka" i rewja.
RAJ: „Podniebni rycerze" i dodatki
RIALTO: „Marzenia miłosne".
RIVIERA: „W blasku księżyca" i „Dwaj pechowcy".
ROXY: „Ostatni z Gołowlewych" i rewja.
STYLOWY: „Księżniczka przez 30 dni".
SOKÓŁ: „Książe Arkadji" i „Sobowtór".
STAROMIEJSKIE: „Dzieje grzechu" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Imperatorowa".
TON: „Królowa Krystyna" i dod.
UCIECHA: „Wiva Willa!"
UNJA: „Hopla" i rewja.

Ogródki działkowe a walka z gruźlicą

Na marginesie zjazdu delegatów tow. ogródków działkowych

Wczoraj, w gmachu Związku Tow. Rolniczych (Kopernika 30), rozpoczął obrady pierwszy zjazd delegatów towarzystw ogródków działkowych okręgu stołecznego. Zjazd zagaił wiceprezes rady nadzorczej, inż. Rudolf. Po przemówieniach przedstawicieli władz i prezesów Związku ogólnopolskiego, związków śląskiego, wielkopolskiego, lwowskiego i pomorskiego, pani Z. Kunińska wygłosiła referat na temat: „Ogródki działkowe w walce z gruźlicą", przedstawiając w nim projekt kolonji przeciwgruźliczej w ogródkach działkowych.

Kolonje takie znane już są na Zachodzie, w Austrji, Czechosłowacji i w Niemczech i cieszą się tam wielkiem uznaniem i poparciem wszystkich czynników, zainteresowanych w walce z gruźlicą. Chorzy, oczywiście nieciężko, mieszkający na takiej kolonji mogą odbywać kurację, nie odrywając się od swych zajęć zawodowych. Nieodcięci od swego środowiska i rodziny, czują się dobrze, warzywa świeże i owoce pożytecznie urozmaicają ich pożywienie. Kuracja półroczna na działkach jest skuteczniejsza od 4 — 6-tygodniowej kuracji sanatoryjnej. Domek na kolonji służyć może choremu i jego rodzinie, jako mieszkanie czasowe w okresie wiosennym i letnim, ewentualnie nawet, przy odpowiedniem zaopatrzeniu, w zimie.

Koszt założenia tego rodzaju kolonji dla 300 działkowców wynosiłby, według bardzo szczegółowego obliczenia p. Kunińskiej, około 700.000 zł. Z tej sumy 600.000 zł. byłoby zwrotnych w ciągu lat 20-tu, z czynszu opłacanego przez działkowców.

Nad referatem wywiązała się żywa i przychylna dyskusja.

Sprawozdanie zarządu podał prezes warszawskiego Związku okręgowego, kreśląc szczegółowy obraz prac, dokonanych w okresie od kwietnia 1933 r. do końca września 1934 r., a mających na celu, między innemi, zainteresowanie ideą ogródków działkowych jaknajwiększej ilości instytucyj, oraz wciągnięcie ich do pracy czynnej.

Ilość towarzystw ogródków działkowych wzrosła od czerwca 1933 r. do września 1934 r. z 11 do 20, ilość kolonij działkowych z 15 do 42, powierzchnia zajęta pod ogródki ze 101 ha do 237,8 ha, ilość działkowców z 1.818 do 4.414. Cyfry te świadczą dostatecznie o rozwoju sprawy.

Sprawozdanie kasowe za czas ubiegły wyraża się sumą zł. 3.387.63 po stronie przychodu i wydatków, preliminarz budżetowy na rok 1934—1935 sumą zł. 12.200.

Nowe szybowisko pod Warszawą

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia hangaru i szybowiska Klubu Szybowcowego Związku Strzeleckiego we wsi Okuniew pod Warszawą.

Skolei odbył się chrzest nowego szybowca który otrzymał nazwę „Strzelec I". Na zakończenie uroczystości odbyły się loty pokazowe na szybowcu.

20-piętrowy drapacz chmur

Obficie skropiony szampanem

Huczna libacja miljonera amerykańskiego

Do pewnego eleganckiego nocnego lokalu przyszedł wytworny, dobrze ubrany, mówiący tylko po angielsku, cudzoziemiec. Po bardzo luksusowej kolacji, zakrapianej najdroższemi trunkami, cudzoziemiec kazał podać szampana najkosztowniejszej marki, nietylko sobie, ale wszystkim znajdującym się na sali gościom, całej orkiestrze i wszystkim fordanserkom.

Po pewnym czasie hojny cudzoziemiec zatęsknił za damskiem towarzystwem. Oczywiście, natychmiast znalazły się dwie piękne fordanserki, które przyszły do jego loży i bawiły się z nim do rana. Rano podano cudzoziemcowi rachunek, przyczem personel lokalu żywił pewne obawy, czy gość będzie wypłacalny, ponieważ rachunek wyniósł zawrotną sumę.

Otrzymawszy rachunek, cudzoziemiec sięgnął do kieszeni, wyjął stamtąd wypchany 100-złotówkami portfel i zaczął 100-złotówki rozdawać kelnerom i fordanserkom tak, że do pokrycia całego rachunku brakło mu jeszcze 1800 złotych. Na te 1800 zł. cudzoziemiec wystawił czek na jeden z poważniejszych warszawskich banków, dodając do sumy 1800 zł. — 600 zł. tytułem naddatku. Nie zapomniał też i o swych towarzyszkach: każda z nich otrzymała czek po 1000 zł. Żegnany uniżonemi ukłonami personelu, cudzoziemiec opuścił o świcie lokal.

Tego samego ranka dyrektor lokalu udał się z czekiem do banku, gdzie ku swemu miłemu zdziwieniu dowiedział się, że czek jest w najzupełniejszym porządku i może być natychmiast wypłacony. Dyrektor oświadczył, że podniesie tylko 1800 zł., ponieważ więcej mu się nie należy, a nie chce korzystać z nietrzeźwego stanu, w jakim znajdował się wystawca czeku, podpisując go. Równocześnie dyrektor uprzedził bank, że z podobnemi czekami po 1000 zł. każdy przyjdą jeszcze dwie damy i zwrócił się do urzędników banku, aby czeków tych nie wypłacali przed porozumieniem się z wystawcą. Ostrzeżenie dyrektora było zrobione w sam czas, albowiem natychmiast po jego słowach przybyły obie obdarowane czekami fordanserki, obie jeszcze w wieczorowych tualetach, których, widocznie śpiesząc się po pieniądze, nie zdążyły zmienić na inne.

Obydwu damom oświadczono, że czeki, posiadane przez nie, są nieformalnie wypełnione i proszono, aby przedstawiły inne czeki, lub też przyszły z wystawcą. Rozgoryczone damy wyszły z banku i po krótkim czasie wróciły w towarzystwie wystawcy. Hojny cudzoziemiec był bardzo rozgniewany i robił wymówki dyrekcji banku, że jego podpisy nie zostały należycie honorowane, przyczem domagał się natychmiastowej wypłaty całej zdeponowanej przezeń w banku sumy, t. j. 250.000 zł. Dyrekcja banku odmówiła jednak jego żądaniu, mając na uwadze niezupełnie trzeźwy stan oryginalnego klienta i prosiła go, aby wrócił do banku za parę godzin.

Hojnym cudzoziemcem jest niejaki pan T., jeden z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej, który niedawno przybył do Warszawy, aby tu zrobić kilka interesów. Podobno w dniu poprzedzającym ucztę w dancingu, nabył nieruchomość róg Marszałkowskiej i i Widok, którą zamierza zburzyć i postawić tam 20-piętrowy drapacz nieba.

Huczna zabawa w lokalu nocnym była właśnie oblewaniem tej tranzakcji.

Taksówka pod pociągiem

Katastrofa na przejeździe w Miedzylesiu

Na przejeździe kolejowym w Międzylesiu wydarzyła się wczoraj katastrofa. O zmierzchu wracała do Warszawy taksówka. Kiedy samochód znalazł się na przejeździe kolejowym coś zepsuło się w motorze. Auto stanęło na szynach kolejowych. Wszelkie próby kierowcy, by poruszyć motor okazały się daremne.

Wówczas szofer usiłował zepchnąć taksówkę z szyn, ale nie mógł sobie sam poradzić z samochodem, którego koła głęboko zaryły się w rozmiękłym od deszczu piasku. Zauważył to jadący furmanką wieśniak. Zeskoczył z wozu i nadbiegł z pomocą kierowcy. Wspólnemi siłami zaczęli spychać taksówkę z szyn.

W tym czasie nadjechał pociąg osobowy od strony Otwocka. Szofer zdołał w porę dojrzeć światła lokomotywy. Odskoczył w bok, wieśniak zaś, który znajdował się z drugiej strony samochodu, nie zdążył odsunąć się. Pociąg uderzył w bok taksówki, zdruzgotał ją, grzebiąc pod szczątkami auta nieszczęśliwego wieśniaka. Zatrzymano pociąg i spod rozbitego samochodu wydobyto ciężko rannego. Policjant z miejscowego posterunku przewiózł go do Warszawy na Dworzec Wschodni, skąd następnie zabrano go nieprzytomnego do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki.

Nazwiska nieszczęśliwego nie ustalono, gdyż nie znaleziono przy nim żadnego dokumentu. W szpitalu nie odzyskał na chwilę przytomności. Stan jego jest beznadziejny.

3 groźne pożary w jednym dniu

Wszystkie oddziały straży ogniowej zaalarmowano wczoraj w godzinach popołudniowych wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w gmachu Sejmu przy ulicy Wiejskiej. Natychmiast na miejsce wypadku wyruszyły cztery oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej. Jak się okazało, w gmachu Sejmu na drugiem piętrze zajęła się ścianka drewniana i sufit.

Po blisko 3-godzinnej akcji pożar zlokalizowano i ugaszono. Straty stosunkowo niewielkie. Pożar powstał od zbyt rozgrzanej rury, od której zajęła się drewniana ściana. Pożar w gmachu Sejmu wywołał zrozumiałą sensację, tembardziej, że początkowo nie wiedziano, co się pali i jaka była przyczyna pożaru.

Na temat pożaru kursowały w Warszawie najprzeróżniejsze wersje i pogłoski.

* * *

Drugi pożar powstał w zakładach Tow. „Lilpop, Rau i Loewenstein" przy ul. Bema 65. Pożar powstał w budynku elektrowni i znajdując łatwopalny materjał, rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Trzy oddziały straży po 2-godzinnej akcji pożar ugasiły.

Co było przyczyną pożaru, nie ustalono. Na miejsce przybyła specjalna komisja, złożona z przedstawicieli policji, straży ogniowej i zarządu fabryki, która prowadzi śledztwo, by ustalić, co było powodem ognia.

* * *

Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w szopie Maksa Birnbauma przy ul. Niskiej 65. Ogień, znajdując łatwopalny materjał w postaci beczek ze smarem i drzewa, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Dopiero po 3-godzinnej wytężonej akcji kilku oddziałów straży ogniowej pożar ugaszono.

Jak ustaliło śledztwo policyjne, pożar powstał od rozżarzonego popiołu, od którego zajęła się ściana drewniana. Pożar, który wybuchł w nocy, wywołał wśród lokatorów sąsiednich domów niesłychaną panikę i popłoch. Patrole policyjne utrzymywały porządek. Straty stosunkowo niewielkie.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 18. XI.

Gon. 1. Dyst. 1800 mtr.: 1) Fides, j. Zając, 2) Struna (10.50), 3) Talar (171.50), 4) Kartagina (217.50), 5) Gerwazy (106.50), 6) Drab (85.50), 7) Fosgen (14.50), 8) Lech (114.50), 9) Fra Diavolo II (261.50), 10) Comtessin (261.50). Tot. 54,50, fr. 13,50, 7 i 24.

Gon. 2. Dyst. 1100 mtr.: 1) Lennik, ż. Nowak, 2) Gejzer (68.50), 3) Bimula (17.50), 4) Monaco (191), 5) Helenka (108), 6) Daj (15.50), 7) Reytan (118), 8) Niemen (24). Tot. 31, fr. 10, 16,50 i 7,50.

Gon. 3. Dyst. 1100 mtr.: 1) Mitsouco, j. Bogobowicz, 2) Bursa (131), 3) Lobelia (37), 3) Julja (23), 5) Aladina (74), 6) Madame II (64.50), 7) Czerkies (11.50), 8) Danseuse (60), 9) Valentino (249.50), 10) Tour de Valse (226). Tot. 85, fr. 20,50, 26,50, 8 i 7.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr.: 1) Herminja, j. Zając, 2) Jontek (70.50), 3) Nasturcja (436), 4) Wisienka (30), 5) Hidalgo (151.50), 6) Toujours Charmante (71.50), 7) Fenomen (114), 8) Weksel (78.50), 9) Lauda IV (32), 10) Fronda (73.50), 11) Medaile d'Or (33.50), 12) Belle Etoile (54), 13) Bonne Aventure (47). Tot. 41,50, fr. 16,50, 29,50 i 97.50.

Gon. 5. Dyst. 1100 mtr.: 1) Harmattan, ż. Gill, 2) Samotny (38.50), 3) Ibicus (31), 4) Grazia (48), 5) Gilza (55), 6) Metropol (34), 7) Manfred (74), 8) Folie de danse (172.50), 9) Orjon (209). Tot. 10,50, fr. 7, 9,50 i 8,50.

Gon. 6. Dyst. 1800 mtr.: 1) Farinelli, j. Pulc, 2) Ferrato (60), 3) Hellada (85.50), 4) Amor II (90), 5) Lumineuse (87.50), 6) Fibula (62.50), 7) Jeannette (17.50), 8) Lirnik (16). Tot. 35,50, fr. 12, 16,50 i 12.50.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hercegowina, j. Biesiadziński, 2) Elegja (15.50), 3) Antena (30), 4) Flit (59.50), 5) Adria (124), 6) Honorata (83), 7) Korynna (346.50), 8) Carmen III (31.50), 9) Sternblume (125), 10) Gigolo (124.50), 11) Salvator (128.50), 12) Dzierlatka (318.50). Tot. 43, fr. 15,50, 9 i 9.50.

Gon. 8. Dyst. 1100 mtr.: 1) Kawaler Różany, j. Górecki, 2) Favoritas (14), 3) Alerte (165), 4) Genua (94.50) bez miejsc Elipsa (131), Ormianka (147.50), Achmed (50.50), Neapol (24), Hultaj (112), Ekran II (116), Kwestarka B. W. (49.50), Carewicz (231), Comtesse II (100.50) Ostoja (1000,50). Tot. 40,50, fr. 11, 8 i 23.50.

Gon. 9. Dyst. 1800 mtr.: 1) Terror, ż. Keogh, 2) Surma II (15.50), 3) Galahad (18.50), 4) Nord (65.50). 5) Hesperia (42.50), 6) Chapeau Bas (49,50). Tot. 19, fr. 9 i 7,50.

Gon. 10. Dyst. 2100 mtr.: 1) Fenella, ż. Lipowicz, 2) Liban (34), 3) Galicja (52), 4) Prince Galahad (42.50), 5) Nerv (118), 6) Sfinks (23.50), 7) Parlier (129.50), 8) Fulgor (20), 9) Kaboga (276). Tot. 21,50, fr. 9,50, 13 i 14.

Zmarli

Ś. p. Józefina z Granzów Jaegerowa, wdowa, l. 83, w Warszawie; ś. p. Karolina z Włostowskich Jarzęcka, wdowa, l. 80, w Warszawie; ś. p. Ludwik Kajetan Lesiewski, emeryt, l. 75, w Milanówku; ś. p. Janina Kostrzewska, w Sitkówce; ś. p. Melanja z Hasfeldów Bluhtowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Walerja z Gierałtowskich Nowakowska, l. 74, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Prus - Wiśniowska, b. nauczycielka, w Warszawie; ś. p. Cezary Lachowicz, obrońca sądowy, l. 76, w Piastowie; ś. p. Salomea ze Skorupków Kukierowa, l. 60, w Warszawie; ś. p. Józef Ciechoński, emeryt PKP, l. 78, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Jacynicz, rejent, w Warszawie; ś. p. Wilhelm Ruk, l. 53, w Wesołej; b. p. Henryk Frenkel, profesor, w Tuluzie.

RADJO

Poniedziałek, dn. 19 listopada

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu J. Fronta. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Koncert chóru „Echo". 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Fantazje operowe (pł.). 17.50 „Połów pereł". 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital fortepianowy Cywińskiej. 18.45 „Co widziałem na Huculszczyźnie". 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Ulina". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 II-gi koncert historyczny. 21.45 „Katastrofa łódzka". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka z rest. „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z rest. „Gastronomja".

Wtorek, dnia 20 listopada

6.45 — 6.48 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 — 6.52 Muzyka (pł.). 6.52 — 7.07 Gimnastyka. 7.07 — 7.15 D. c. muzyki (pł.). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.35 D. c. muzyki (pł.). 7.35 — 7.40 Chwilka pań domu. 7.40 — 7.50 Zapowiedź programu. 7.50 — 8.00 Koncert reklamowy. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03 — 12.05 Wiadomości meteor. 12.05 — 12.10 C. Przegląd Prasy. 12.10 — 12.45 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 12.45 — 13.00 „O łakomym Kubusiu i Hipciu Brudasku". 13.00 — 13.05 Dziennik południowy. 13.05 — 13.30 D. c. koncertu zesp. Tad. Seredyńskiego. 13.30 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Godzina muzyki rosyjskiej. 16.45 — 17.00 „Skrzynka PKO". 17.00 — 17.25 Płyty. 17.25 — 17.35 „Obraza i oszczerstwo". 17.35 — 17.50 Pieśni w wyk. Heleny Korfówny. 17.50—18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00 — 18.10 „Wiadomości rolnicze". 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Koncert orkiestry reprezent. D. O. K. P. w Katowicach. 18.45—19.00 „Tajemnica Bogumiła". 19.00—19.20 Muzyka salonowa z kaw. „Adria". 19.20 — 19.30 Pogadanka aktualna. 19.30 — 19.45 D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Adria". 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50—20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 22.30 „Życie paryskie". 22.30 — 22.45 Koncert reklamowy. 22.45 — 23.00 „Sporty zimowe w Polsce". 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.40 Płyty.

Środa, dn. 21 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu A. Flato. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Słynne mezzosorany i kontralty (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert zespołu Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 „Chwilka pytań". 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu Krysiewiczowej (Transmisja z Poznania). 17.25 „Barwne ściegi na płótnie". 17.35 Utwory fortepianowe (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Koncert kameralny. 18.45 „Czem jest dumping". 19.00 „Najpiękniejsze walce Jana Straussa". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. koncertu Ork. P. R. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" (Tr. ze Lwowa). 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pogadanka w języku obcym. 21.40 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka (pł.). 22.35 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Paradis".

„OBRAZA I OSZCZERSTWO"

Pogadanka prawno - społeczna p. Jadwigi Zieleńczykówny, zatytułowana „Obraza i oszczerstwo" zilustruje słuchaczom na przykładzie, wziętym z codziennego życia, jak często ludzie rozgorączkowani i popędliwi grzeszą przeciwko prawu, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Oszczerstwa te powodują nieobliczalne skutki — oddziałując w sposób amoralny na opinję publiczną, kierując ją na mylne tory.

Szerzej omówi przed mikrofonem warszawskim kwestję obrazy i oszczerstwa prelegentka w dniu 20 listopada o godz. 17.25.

KAROL IRZYKOWSKI O „TAJEMNICY BOGUMIŁA"

Imponujące znawstwo duszy człowieka, a w szczególności psychiki kobiecej święci swój triumf w książce Dąbrowskiej „Noce i dnie". Książką tą krytyka literacka zajmuje się żywo i nad nią również zastanowi się przed mikrofonem warszawskim w dn. 20-tym listopada o godz. 18.45 znakomity krytyk i pisarz Karol Irzykowski. Prelegent mówić będzie o drugim filarze powieści, panu Bogumile, który obok wiecznego zmartwienia pani Barbary przeżywa swoją tragiczną tajemnicę.

Ofiary

Pozostawione przez p. majora w firmie Łukomski zł. 20.

Kubiczowa Jadwiga na protezę dla inwalidy 10 zł.

Tajemnica sowieckiego Kremla

Dzieje życia żony Stalina

Sowiecki Kreml, siedziba obecnego dyktatora Rosji, przeżył już wiele tajemniczych zdarzeń, ale do najdziwniejszych należy niewątpliwie historja Nadieżdy Allelujew Stalin. Zmarła ona przed kilku miesiącami. W Moskwie nie było bezpiecznie mówić o przyczynie jej śmierci. Zmarła nagle. Jedni opowiadają, że chorowała, drudzy — że był to tragiczny wypadek.

Nazewnątrz Kremla śmierć Nadieżdy Allelujew, żony Stalina, zaznaczyła się tylko tem, że pewnego dnia, rano, przez ulice Moskwy jeszcze cichej, milczącej, ponurej przesunął się powoli orszak pogrzebowy. Orkiestra wojskowa grała marsz żałobny Chopina, a za karawanem szedł człowiek z głową odkrytą, z oczyma pełnemi niespływających łez. To Stalin odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku swą towarzyszkę, bez której pomocy ten człowiek ze stali zapewne jednak nie stałby się absolutnym panem Rosji, nieubłaganym dyktatorem — władcą tajemniczym i groźnym, rządzącym całą Rosją z wyżyn Kremlu.

Sergjusz Allelujew i Stalin

Nadieżda Allelujew, kobieta energiczna, uczciwa, wiedząca zawsze czego chce, kochająca Stalina ponad wszystko, była zarazem jedyną osobą, która mogła mu się przeciwstawić, a nawet skłonić go do zmiany decyzji.

Sergjusz Allelujew, jej ojciec, poznał Stalina w Tyflisie. Stalin był podówczas ślusarzem, z seminarjum, w którem studjował teologję, wyrzucono go za radykalne przekonania i agitację. Wspólność poglądów i podobne przekonania polityczne sprzyjały przyjaśni — Allelujew i Stalin zaczęli wspólnie organizować partję komunistyczną w Tyflisie. Zwróciła na to uwagę policja, Stalin musiał uciekać do Batum, a Allelujew przeniósł się do Baku, — tam ożenił się z Gruzinką i prosił Stalina, żeby został ojcem chrzestnym jego córki. Stalin odmówił— „jeślibym się zgodził — zażartował, prawosławne zabraniałoby mi ją później poślubić".

Mała Nadia

Podczas gdy mała Nadia wzrastała i z dziecka stała się już dwunastoletnią panienką, Stalin, związany z życiem rewolucyjnem Rosji, kilkakrotnie dostawał się do więzienia, ciągle był poszukiwany przez policję, przebył tysiące niebezpieczeństw, ale wśród tego zdobył opinję jednego z wodzów partji.

W r. 1907 Stalin na cztery miesiące przed jednem ze swych licznych aresztowań ożenił się. W r. 1908, a w czasie, gdy był w więzieniu, żona urodziła mu syna. Stalina po raz drugi zsyłają na Syberję, po raz drugi Stalin ucieka z wygnania, dostaje się do Petersburga i tam ukryty w mieszkaniu pewnego oficera gwardji, nawiązuje zerwaną łączność z partją. Policja znów wpada na jego ślad, znów aresztowanie, znów ucieczka — życie Stalina staje się życiem ściganego psa.

Jedyną nadzieją jest jeszcze stary przyjaciel Allelujew. Allelujew dostał właśnie zajęcie w elektrowni w Petersburgu, a że i jego żona pochodziła z Gruzji, więc Stalin większość swego wolnego czasu spędzał w ich domu. Obie córki Allelujewów, Nadia i Niura, w wieku 12 i 10 lat, ładne i żywe, jak wszystkie dzieci południa, poprostu uwielbiały ciemnookiego Stalina.

Nadia pierwsza odkryła, że Stalin śledzony jest przez policję. Wracając kiedyś ze szkoły, zobaczyła dwóch uldzi, krążących po ulicy naprzeciw domu jej rodziców. Zgadła, czego, a raczej kogo szukają. Nic nikomu nie mówiąc, odwołała Stalina na bok i ostrzegła go. Stalin nie mógł się oprzeć wzruszeniu, rozczulił go to oddanie małej dziewczynki, obiecującej zawsze nad nim czuwać. Dwunastoletnia Nadia i przyszli rewolucjoniści zawarli sekretne porozumienie i Nadia stała się łącznikiem między Stalinem, a partją. Oczywiście nikt nie podejrzewał dziewczynki nie wglądającej nawet na swój wiek.

Stalin zorjentował się, jak cudowną pomoc znalazł w Nadji. Zdecydował się zrobić z niej swoją powiernicę i używać jej do trudniejszych misyj. Nadia miała niezwykłą przytomność umysłu; raz w nocy policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania Allelujewów w poszukiwaniu dokumentów. Przypuszczano, że je pozostawił tam Stalin. Poza listem, jaki Nadia miała zanieść nazajutrz, nic nie było. Podczas gdy ojciec rozmawiał z policjantami, Nadia schowała list w długich włosach, wślizgnęła się do łóżka i udawała głęboki sen. Policjanci spojrzeli i... wyszli z pokoju na palcach, ażeby nie zbudzić „ślicznej maleńkiej".

Kiedy Stalin jej dziękował, powiedziała poprostu:

— Ach, niepotrzeba, kocham was tak bardzo, że to przecież zupełnie naturalne, że chciałam was uratować!

I Stalin, człowiek twardy, zimny, zawzięty Gruzin wziął dziewczynkę na ręce i serdecznie ucałował. Ten pocałunek był już pieczęcią przeznaczenia.

W służbie partji

W maju 1912 roku, po okresie okrutnych represyj rządowych od była się w Petersburgu wielka demonstracja, w której uczestniczyło około miljona ludzi.

Stalin wydawał wtedy rewolucyjny tygodnik „Gwiazda", którego rzecz jasna nie można było wysyłać pocztą, musiał być doręczany osobiście. Nadia była jedną z kolporterek — był to początek jej pracy rewolucyjnej i, jak napisano później ogłaszając jej śmierć „Nadieżda Sergiejewna służyła Partji, pełniąc swe obowiązki zarazem gorliwie i zgodną pochwały skromnością".

„Służyła Partji"... Służyła Stalinowi, dla którego poświęcała się, któremu starała się pomagać wszelkiemi sposobami i — rzecz szczególna — ona to właśnie namówiła Stalina, żeby wytrwał w konspiracyjnej robocie, wtedy, gdy ciągłe niebezpieczeństwo prawie go już skłaniało do rezygnacji.

Ale „Gwiazda" żyła krótko. Nie podobała się Leninowi. Lenin doradził wydawanie dziennika „Prawda".

Rzadko Stalin spał dwa razy w tem samem miejscu, prowadził życie człowieka wyjętego spod prawa, nieraz znikał na kilka dni, potem zajrzał na chwilę do redakcji, dowiedzieć się, co słychać, podyktować artykuł i znów zniknąć. Był jednak ktoś, kto zawsze wiedział, gdzie go szukać, ktoś, kto ustawicznie czuwał nad kryjówką Stalina — to Nadia Allelujewna.

Sprzedawczyni pierożków

Udało się agentowi policyjnemu przedostać się do wydawnictwa „Prawdy" — natrafiono na ślad Stalina, aresztowanie, rewizja, nie znaleziono nic. Uwięziono go w Petersburgu.

W krótkim czasie, mała dziewczynka ubrana w łachmany, ukrywszy piękne włosy pod brudną chustką, błagała strażnika, żeby pozwolił jej sprzedawać w więzieniu pierożki. Dostała pozwolenie.

Przyszła do celi Stalina.

— Kupcie, proszę — mówiła, żeby dać mu czas na opanowanie się, bo jej głos poznał odrazu — moja matka choruje i tak nam bardzo potrzeba paru groszy...

Stalin kupił od Nadji Allelujewny dwa pierożki, które miały w środku tajne listy; jeden zawiadamiał, że wszystkie kompromitujące dokumenty zostały zniszczone, drugi informował, że Nadia będzie starała się przychodzić do więzienia i regularnie przesyłać wiadomości.

Istotnie, udało się jej w ciągu kilku miesięcy, jakie Stalin pozostawał w więzieniu, utrzymać fikcję „sprzedawczyni pierożków" — później Stalin został zesłany na Syberję, z Syberji uciekł, uchodząc zarazem z Rosji. W Wiedniu miał spotkać się z Leninem.

Zamordowany agent ochrany

Po powrocie do Rosji Stalin zastał Nadię w bardzo bliskich stosunkach z jednym z najzdolniejszych agentów stołecznej ochrany. — Nadia zaprzyjaźniła się z nim, ażeby móc opiekować się i strzec tego, którego kochała, wówczas jeszcze nie zdając sobie z tego sprawy. Mimo młodego wieku Nadji, Stalin zaczął podejrzewać, że...

Pewnego dnia na odludnej ulicy znaleziono agenta zasztyletowanego; nie było świadka zbrodni. — Jednym z podejrzanych — Stalin; ponieważ zadaniem agenta była właśnie inwigilacja Stalina.

I znowuż wszystko, jak do tej pory. Aresztowanie, więzienie, sąd. Generał, przewodniczący trybunału, był przekonany, że Stalin jest mordercą. Niespodziewanie odwiedza go dziewczynka, która z zimną krwią oskarża siebie o zabójstwo. Zaskoczony, zdziwiony, zażądał wyjaśnień...

— Prześladował mnie i groził, że uwięzi moich rodziców — odpowiedziała Nadia (— to była ona) — jeżeli nie będę mu uległa, wzięłam mój puginał i zabiłam go. Stalin jest niewinny!

Sędzia nie bardzo wierzył w prawdopodobieństwo tej historji; zresztą Nadia była za młoda, żeby ją więzić, w każdym razie Stalin został zwolniony z braku dowodów, coprawda — żeby zostać zaraz znowu aresztowany — tym razem pod zarzutem dążeń anarchistycznych. Skazany, wysłany na Syberję, w strefę polarną, przeżył tam 4 lata.

Bardziej jeszcze ponury i zgorzkniały, niż przedtem, Stalin stronił od towarzyszy zesłania. Męczyła go tęsknota, gryzła zazdrość o owego agenta.

„Zabiłbym go — powtarzał — gdyby..."

Nie zapominajmy, że Gruzinki są matkami i w wieku 13 lat.

Sekretarka i towarzyszka

Wybuchła Wielka Wojna. Upadek Romanowów. Syberyjscy wygnańcy dowiedzieli się pewnego dnia, że jedzie do nich towarzysz z wiadomościami z Rosji.

Przybył naprawdę, w wieczór oświetlony polarną zorzą. Drobny, szczupły, zawinięty futrami i posłano go na nocleg do jurty Stalina, który — kiedy posłaniec zrzucił okrycia i futrzane wory — poznał w nim Nadję.

Położyła mu ręce na ramionach, spojrzała w oczy, ucałowała go w czoło; była to jedyna pieszczota w ciągu trzech dni i trzech nocy, jakie Nadia spędziła u Stalina.

Stalin mógł powrócić do Rosji, a kiedy zaczął wspaniałą karjerę, Nadia została jego sekretarką i doradczynią. Nic więcej. Stalina dręczyło wspomnienie agenta ochrany.

„Zabiję cię, jeżeli..."

Miłość wzięła górę. Stalin powiedział Nadji:

— Chcę się z tobą ożenić — a jeżeli nie będę pierwszym, zabiję cię!

Stalin rozwiódł się z pierwszą żoną, z którą zresztą od wielu lat już nie żył, oddzielony od niej przez więzienie, walkę polityczną, zesłanie.

Nadja, będąc żoną Stalina, pozostawała w cieniu. Była jednak jego doradczynią, przyjaciółką. Została studentką, ażeby móc go informować o nastrojach mas. Dała mu sposobność poznania dobrodziejstw kobiecej intuicji, gdy zaczęły się trudności z Leninem i Trockim. Ona jedna odważyła się protestować przeciw terorowi.

— Ratowałam cię, — mówiła — kiedy byłeś ścigany przez carska policję. To mi daje prawo prosić teraz ciebie za tymi, których ściga twoja policja.

Żona dyktatora

Wielu jednak obawiało się wpływu młodej kobiety, jej wpływ na Stalina budził w nich niepokój. „Ta kobieta chciałaby z niego zrobić cara" — mówiono.

Pewnego dnia Stalin, mimo błagań Nadji, kazał rozstrzelać młodego człowieka, który nie umiał w dostateczny sposób wytłumaczyć swej obecności na Kremlu; — trzeci w ciągu kilku dni...

Przypuszczają... Mówią... Podejrzewają... Rozchodzi się pogłoska... Przez grube mury Kremla, przez zamknięte i strzeżone wrota przedostają się złe wieści... Nadia Allelujewna zachorowała... Nadia Allelujewna jest umierająca... umarła!... — zanim można było cokolwiek powiedzieć o tem, na co była chora.

W trzy dni później, milczącą, cichą Moskwą ciągnął powoli orszak żałobny. Z bramy kremlińskiej wyniesiono trumnę nakrytą szkarłatnym płatem materji, szedł za nią człowiek z głową odkrytą, z oczyma pełnemi niespływających łez.. Człowiek i orszak zniknęli w porannej mgle. Zbledli, zatarli się, jak ginący obraz czegoś, co miało kiedyś siłę i wielkość....

(b)

Katalog 6 miljonów książek

Jak pracuje nowoczesna bibljoteka

Od trzech lat pracuje w British Museum sztab fachowców nad skatalogowaniem olbrzymiej, największej na świecie bibljoteki tego muzeum. — Miljon książek już uporządkowano i skatalogowano.

Szef bibljoteki sir George Hill wyraził przypuszczenie, że w roku 1943 będzie mógł zamknąć ostatni tom katalogu. Aby dokonać tak olbrzymiej pracy zaangażowano obecnie dalszych ośmiu bibljotekarzy, co przyśpieszy pracę.

W najbliższym czasie wydany będzie katalog litery A, obejmujący 8 olbrzymich tomów. Ogółem potrzeba będzie więcej jak 200 tomów, aby wyliczyć wszystkie w British Muzeum znajdujące się dzieła. — 20 urzędników jest zajętych kontrolowaniem notatek bibljotekarzy, aby uniknąć omyłek.

Już skontrolowane egzemplarze są oddawane do dyspozycji innej grupy pracowników bibljoteki, która wedle opracowanego ostatnio nowego planu ustawia książki. W ten sposób nowo-uporządkowany pierwszy miljon jest tak zorganizowany, że w każdej chwili można każdą książkę znaleść, a zamawiający książkę może ją otrzymać już po kilku minutach.

Rozmaici bibljotekarze zapowiedzieli swoje odwiedziny w bibljotece British Muzeum, aby zaznajomić się z imponującem dziełem organizacji.

J. Jukowski — 48)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Bagnet na broooń! — przeleciała po linji komenda.

Błysnęły bagnety. Mignęły półkulistym torem wyrzucone granaty ręczne i zagrzmiało potężne, przeciągłe:

— Hurraaaa!!

Pęd szturmujących był żywiołowy. Dowódcy i rozjemcy ledwie potrafili powstrzymać roznamiętnionych żołnierzy.

Jako zakończenie ćwiczenia została nakazana defilada. U wylotu wsi ustawił się sztab i oddziały kolejno defilowały przed nim. Pierwszy przedefilował baon majora Rimmera, z kompanją kapitana Miehle, jako czołową. Żołnierze tego baonu, wypoczęci w nocy, a w dodatku z obawy przed majorem, który po swoim przemarszu ustawił się na boku i piorunował wzrokiem, szli jako gwardja. Wyciągnięci jak struny, wybijali tempo, aż dudniała ziemia.

— O, podoba mi się baon Rimmera — mówił generał, — widać rękę dowódcy na nim.

Złe natomiast wrażenie wywarł baon Norowskiego. Ludzie jego, rezerwa przeważnie, przemęczeni dwudniowym marszem w straży przedniej i po nocy, spędzonej na czatach, nie mogli dorównać baonowi Rimmera. Na omówieniu podkreślił tę różnicę generał i Rimmer triumfująco patrzał na Norowskiego. Ogólnie za to wszyscy byli zadowoleni, bo ćwiczenie udało się, tembardziej, że została nakazana dwudniowa prawie przerwa, aż do następnego dnia do nocy, co z radością przyjęli wszyscy do wiadomości.

— Trzydzieści sześć godzin wypoczynku, gratka!

Szybko mijały dnie manewrów.

Podobne w treści do siebie, różniły się tylko innemi tematami ćwiczeń i zmianą terenów, bo pozatem dzień w dzień ciągle gdzieś maszerowano, zdobywano lub broniono pewnych pozycyj a później kwaterowano w różnych wsiach. W końcowej fazie odbyły się ćwiczenia międzydywizyjne. Stały one pod znakiem wytrzymałości fizycznej oddziałów i ich sprawności marszowej, a dla dowódców były swego rodzaju egzaminem i zależnie od tego, czy komuś dostawała się większa porcja „pasztetów", czy pochwał, mógł w horoskopie swej karjery wyrysować gwiazdkę awansową, albo „cylinder" cywila.

W ćwiczeniach brały udział prawie wszystkie bronie i służby. Składały doroczny egzamin pracy w garnizonach i każda z całą ambicją i sumiennością wykazywała rezultaty swego wyszkolenia. Piechota, królowa broni — święciła triumfy. Jej przypadały najważniejsze i decydujące zadania. Morderczem tempem marszów i natarć szachowała nawet kawalerję i ta często nie mogła oderwać się od „szłapaków". Trzeba przyznać na obronę kawalerji, że oszczędzała koni, a skrępowana była często niedogodnym do działań lesistym i bagnistym terenem. Za to, o ile nadarzała się po temu sposobność, odwzajemniała się piechocie nagłemi szarżami, których przypuszczalne rezultaty były zwykle przyczyną zaciekłej polemiki dowódców, a dla żołnierzy tematem wzajemnych naciągań się i dowcipów, z których celował strzelec Felek Karpiński. Spory kończyły się stereotypowem „zobaczylibyśmy na wojnie..." i niepogodzone strony rozchodziły się, by po pewnym czasie powtórzyć to samo. Zbyt ambitne były, by jedna drugiej miała przyznać wyższość.

Natomiast artylerja była przyjaciółką piechoty i bronie te ściśle ze sobą współdziałały. W każdej chwili, gdy tylko tego trzeba było piechocie, wspierała ją artylerja; baterje zawsze na czas umiały zająć stanowiska i leciały z punktów obserwacyjnych rozkazy ogniowe dla ostrzelania tego lub owego pasa czy punktu w terenie. Czołgi i tankietki niezależnie od groźnego wrażenia jakie robiły, równocześnie były przedmiotem ciekawości i pożądania. Kto je miał, zwyciężał, bo oddziały wspierane przez nie, szły świetnie.

Nie mniejszą sympatją cieszyli się lotnicy. Dla dowódców oddziałów byli oni wspaniałym pomocnikiem; najszybszym środkiem łączności i najpewniejszem źródłem wiadomości o sile i ruchach wroga. Dla żołnierzy zaś byli sympatyczni z innego względu, jak to tłumaczył strzelec Felek Karpiński, zapytany dlaczego zawsze posyła całusy, gdy się ukazuje lotnik i to wszystko jedno czy „swój" czy, „nieprzyjaciel".

— A, bo, panie szefie, przy nadlocie, to zawsze przecież pada komenda: „Lotnik, kryj się" i wtedy można poleżeć i odpocząć trochę. No, nie?!

Ale raz, omal nie stracił tej sympatji dla lotników Felek. Było to w czasie omówienia jednego z ćwiczeń. Kompanja Felka stała w zbiórce. Wtem, gdzieś w chmurach zawarczał motor płatowca i z hukiem nagle zaczął spadać, jak pocisk wprost na kompanję. Felek zobaczył tuż nad sobą warczącego potwora i z wrzaskiem: „Rany Julek, szlus z nami" — przypadł plackiem do ziemi, nie czekając komendy: „Kryj się". Ale jakoś nic się nie stało i Felek odwrócił ostrożnie głowę. Pionową świecą świdrował się aparat spowrotem do góry. Felek, wściekły, patrzał na winowajcę swego przerażenia, ale po chwili gęba zaczęła mu się rozjaśniać i mimo śmiejących się z niego kolegów rzekł krótko: „Klawo!" i posłał całusa „nieprzyjacielowi".

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36-... (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5.. (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA